Nr. 147. PIĄTEK 30 CZERWCA 1876. Rok 66.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ul. Wałowa nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*: otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct. drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 ct. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye owarte wolne są od opłaty.

Zaproszenie do przedpłaty.

W miejscu: za drugie półrocze 6 zł.; za III kwartał 3 zł.; za miesiąc lipiec 1 zł.

Pocztą: za drugie półrocze 8 zł.; za III kwartał 4 zł.; za miesiąc lipiec 1 zł. 35 ct.

Prenumeratorowie półroczni (od 1 lipca do końca grudnia) otrzymują *Przewodnik naukowy i literacki*, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej* bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. „*Przewodnik*“ prenumerowany osobno, kosztuje rocznie 4 zł.

═ Wszyscy cało- i półroczni abonenci *Gazety Lwowskiej* otrzymują **bezpłatnie** dodatek miesięczny, **Przewodnik naukowy i literacki,** który wychodzi w zeszytach, obejmujących sześć arkuszy druku. Najpoważniejsze siły literackie i naukowe składają się na treść tego pisma, którego pierwsze półrocze zawiera między innemi artykułami następujące obszerne prace: *Testament Bolesława Krzywoustego* przez dr. Antoniego Małeckiego; *Wyprawa Żwaniecka* przez dr. Ludwika Kubalę; *Wyprawa angielska do bieguna północnego* przez dr. Stanisława Warnkę; *Jerzy Ożarowski i kardynał Fleury* przez Józefa Szujskiego; *Ulryk Werdum i dziennik podróży jego po Polsce* przez dr. Ksawerego Liskego; *Charakterystyka Kazimierza Wielkiego* przez Józefa Szujskiego; *O teraźniejszych naukowych poglądach na budowę społeczeństwa* przez dr. Euzebiusza Czerkawskiego i t. p. **Przewodnik naukowy i literacki** stanowi w roku dwa tomy, obejmujące razem **72** arkuszy druku, a otrzymują go bezpłatnie wszyscy ci abonenci, którzy prenumerują *Gazetę Lwowską* całorocznie lub półrocznie, jednakże nie w innych terminach, jak od **1** stycznia do ostatniego grudnia, lub od **1** stycznia do ostatniego czerwca i od **1** lipca do ostatniego grudnia.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Lwowski c. k. wyższy Sąd krajowy zamianował bezpłatnym auskultantem sądowym, praktykanta sądowego Franciszka Kohmanna.

C. k. krajowa Dyrekcya skarbu mianowała adjunktów podatkowych Augusta Pańczakiewicza, Adama Rogodę i Marcelego Powroźnickiego kontrolorami podatkowymi, zaś praktykantów podatkowych Jana Falińskiego, Fryderyka Ziahauera, Sebastyana Ślusareka, Antoniego Zarębę, Franciszka Dudzińskiego, Adolfa Rożankowskiego, Franciszka Kraussa, Piotra Hladika, Piotra Zembrzyckiego, Kazimierza Krokowskiego i Mieczysława Szeligę, dalej praktykanta departamentu rachunkowego c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu, Józefa Bobowskiego, adjunktami podatkowymi.

Obwieszczenie.

C. k. trybunał administracyjny w Wiedniu rozpocznie swą czynność dnia 2 lipca 1876 r.

Lokalności urzędowe tego trybunału znajdują się w I okręgu, Weihburggasse nr. 22.

Protokół podawczy otwarty będzie od d. 2 lipca 1876 codziennie od godziny 9 z rana, w dniach powszednich do godziny 2 po południu, w niedziele zaś i święta do godz. 12 w południe.

Wiedeń, 25 czerwca 1876 r.

Prezydent ces. król. trybunału administracyjnego:

Karol baron Ståhlin, w. r.

Dnia 27 czerwca 1876 został wydany i rozesłany z c. k. nadwornej i rządowej drukarni w Wiedniu XXIV zeszyt dziennika ustaw państwa, tymczasowo w wydaniu niemieckiem i zawiera:

Nr. 82. Międzynarodowy traktat telegraficzny z d. 10/22 lipca 1875 r.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 30 czerwca.

Gdy w prasie węgierskiej co chwila nowe odzywają się alarmy o niebezpiecznem wzburzeniu umysłów w tych słowiańskich okręgach Węgier, które leżą obok teatru walki powstańczej w Turcyi i sympatyzują z powstańcami całkiem otwarcie, minister-prezydent Tisza bawi w zaciszu wiejskiem i odpoczywa po nużącej i długiej kampanii ugodowej. Już ten fakt na pozór drobny ale niezawodnie charakterystyczny pozwala wnosić, że prasa węgierska popełniła przesadę w swoich sprawozdaniach o ruchu południowo-słowiańskim. Nietylko niema obawy, ażeby węgierscy Słowianie dali się porwać szalonemu kierunkowi komitetów rewolucyjnych, lecz nawet można przypuszczać, że poparcie udzielane powstańcom bośniacko-hercegowińskim nie jest tak demonstracyjnem jak z początku przedstawiano. Byłoby to naruszeniem neutralności, której Austrya przestrzegała od pierwszej chwili po wybuchu powstania hercegowińskiego, a dotąd przecież nie słyszeliśmy nic ani o urzędowych reklamacyach rządu tureckiego ani nawet o reklamacyach półurzędowej prasy stambulskiej. Gdyby Serbowie węgierscy byli tak usposobieni, jak pisano przed kilku dniami w dziennikach peszteńskich, to dziś każdy wojowniczy telegram z Belgradu musiałby pociągać za sobą wzmocnienie załóg i posterunków granicznych w południowej stronie Węgier. W Budapeszcie żądano tego niedawno, dodawano przytem, że najlepiej będzie, jeżeli rząd wyszle kilka oddziałów honwedów, których widok powinien wytrzeźwić agitatorów południowo-słowiańskich z marzeń o nowym Piemoncie. Że wysłanie honwedów w tę część Węgier byłoby krokiem nie bardzo szczęśliwym, bo przyczyniłoby się tylko do większego roznamiętnienia i obudziłoby niemiłe reminiscencye historyczne, to uznała już sama prasa węgierska. Dziś nie wspomina już tak stanowczo o misyi honwedów, lecz wyraźnie oświadcza, że w razie potrzeby miałoby regularne wojsko główne zadanie do spełnienia. Nawet i ten dziennik węgierski, który radby teraz wystawić honwedów na ogniową próbę, ażeby wyszli z niej z urokiem dzielnej węgierskiej armii, woła o wysłanie regularnych pułków na granicę węgierską, przyczem kładzie na to nacisk, że powinny być wysłane tylko pułki węgierskie, niemieckie i polskie. Jestto niejako wyraz nieufności dla reszty narodowości w skład monarchii wchodzących. Wyraz takiej nieufności jest nieprawdziwy, a byłby nawet oburzający, gdyby jego doniosłości nie łagodził przesadny niepokój Węgrów o własnych Słowian. W razie potrzeby armia austryacko-węgierska spełni swoją misyę w obec wszelkich ewentualności, w obec każdej armii i każdego ruchu. Nie dlatego jednak podnosimy ten głos, ażeby stawać w obronie armii, której waleczność i przywiązanie do tronu jest nadto chlubnie znane i wypróbowane, ażeby niewczesny głos dziennika wymagał reklamacyi i wyjaśnień. Chodzi nam o skonstatowanie tego faktu, że nasi zalitawscy sąsiedzi sami teraz uznają, jak niedorzecznem było lekceważenie łączności z Przedlitawią w czasie rokowań ugodowych. Wtedy mówiono o unii personalnej i osobnej armii węgierskiej jako o wielkiem dobrodziejstwie politycznem i finansowem dla Węgier. Kiedy trwoga, to do Boga. Dziś każdy dyssydent wojujący temi groźbami dla wymuszenia lepszych warunków ugody zlęknie się obusiecznej broni swojej, a nawet sam pan Madarasz nie spieszyłby się teraz z rozerwaniem węzłów dualistycznych.

Rzadko kiedy minister konstytucyjnego państwa mógłby się pochlubić tak pot[illegible] wpływem na przebieg agitacyi wybor[illegible], jaki w tej chwili faktycznie posiada książę Bismarck. Nowo powstające i coraz większą sympatyę jednające sobie stronnictwo agraryjne zaleca się do niego ofiarując mu powolność w sprawach politycznych i wyznaniowych, jeżeli tylko przyłączy się do jego programu ekonomiczno-finansowego. Stronnictwo narodowo-liberalne zaś widząc

EMANCYPANTKA

Pani Olimpia Audouard, *conferencière et bas bleu*, lubiąca bardzo podróże, była w zeszłym roku w Petersburgu, i wróciwszy ztamtąd napisała książkę pod tytułem *Les nuits russes*, która wyszła świeżo w księgarni Dentu.

Pani Audouard należy do grona autorek emancypantek. Czytała wiele — obeznana jest z historyą i ze wszystkiemi kwestyami społecznemi. Wielka admiratorka Milla, przejęła się jego dążeniem; nie występuje jednak nigdy jako pozytywistka; jest tylko apostołką emancypacyi kobiecej. Pani Audouard zwiedziła Wschód i Amerykę. Opis podróży jej po Egipcie jest jednym z sumienniejszych, jakie zdarzyło mi się czytać o tym kraju. Dwa tomy podróży po Ameryce *Far West* i *North America*, są także bardzo ciekawe. Ta energiczna turystka dostała się aż do słonego jeziora, a to dla zwiedzenia osady Mormonów, o których opowiada bardzo zabawne rzeczy. Wolę ją jednak w roli prelegentki niż autorki, gdyż ustna jej mowa nie ma tej cechy trywialnej, jaką noszą niektóre jej dzieła.

Znajdowałem się kilka razy na jej konferencyach. Jedna z nich, ostatnia, była bardzo oryginalna i interesująca. Pani Audouard wystąpiła w roli adwokata płci pięknej, a w ciągu swojej mowy przedzierżgnęła się w prokuratora oskarżającego płeć brzydką o różne bezprawia, nie szczędząc, ma się rozumieć, chłosty. Najwięcej dostało się Dumasowi, jako prześladowcy płci pięknej. Ponieważ idzie mi o wierny portret p. Audouard, przytoczę tu niektóre ustępy z jej prelekcyi.

Objaśniła ona najprzód rolę emancypantki.

— Emancypacya — mówiła prelegentka — polega na oswobodzaniu się od złych skłonności, *du vice*, od fałszywych praw, słowem od wszystkiego co tamuje prawdziwy postęp człowieka. Jest to praca czyli raczej wysiłek moralny, którego czynnikami są dwa najszlachetniejsze uczucia ludzkiego serca: miłość wolności i miłość prawdy...

Po tem określeniu stanowiska kobiety postępowej, przeszła prelegentka do kwestyi ducha i usiłowała dowieść, że pretensya mężczyzn do wyższości moralnej jest bezzasadną.

— Jak są równe sobie — mówiła — dwie krople wody z jednego źródła, tak są równe dusze ludzkie, *car leur essence est la meme immatérielle et immortelle.*

Publiczność kobieca zapłaciła jej za tę definicyę oklaskami, do których przyłączyli się także mężczyźni. Po tem porównaniu przeszła prelegentka do paralelli uczucia i poświęcenia w życiu codziennem. Tu nastąpiły żywe malowidła poświęcenia kobiety jako matki, jako infirmierki szpitalowej, jako bohaterki w narodowych sprawach. Na tem polu płeć brzydka została zupełnie pobita. W porównaniach intellektualnych była mniej szczęśliwą — ratowała się paradoxami.

Po obronieniu swojej tezy wytoczyła proces kodexowi Napoleońskiemu, który zamknął kobietę francuską w dogrobowej małoletności. Tu była wymowną jak adwokat i przyklasnęło jej całe audytorium. Potem nastąpił *fulminant* przeciw Don-Żuanowi, pełen sarkazmów, dowcipnych szmermeli i ostrych pocisków, ale wszystko w tonie wesołym. Dowiodła pani Audouard zwycięzko, że skażenie obyczajów, o którem tak wiele rozprawiają mężczyźni, jest ich dziełem.

— Gdyby mi dane było — rzekła prelegentka — choć na jeden dzień prawo zabierania głosu w Izbie, podałabym natychmiast wniosek aby Don-Żuanizm był karany galerami, jako zbrodnia społeczna!

Tu audytorium mezkie a nawet żeńskie, okazało widoczne nieukontentowanie — damy chrząkały niby zakatarzone, mężczyźni ucierali nosy — ale prelegentka nie tracąc kontenansu dodała:

— Nie na całe życie, nie, broń Boże! na rok tylko, a zaręczam że odpadłaby panom Don-Żuanom chętka robienia sobie zabawki z kobiecego honoru i chore dzisiejsze społeczeństwo przyszłoby wkrótce do zdrowia.

— Co pan na to? spytała siedząca obok mnie dama jakiegoś jegomości, swego sąsiada.

— He... he... *ce n'est pas deja si bête* — odrzekł jegomość, i dodał: Środek gwałtowny, to prawda, wszakże o skutku jego wątpić nie można; ale Don-Żuani mogą być bez obawy. Nasza francuska Izba nie zawotuje nigdy takiego prawa.

To rzekłszy, zamyślił się chwilkę i dodał:

— Niech pani z łaski swojej zechce spojrzeć na prelegentkę...

Dama spojrzała.

— Prelegentka, jak to pani widzisz, jest kobietą jeszcze dość młodą...

— Tak.. tak...

— *Et elle est tres gentille...*

— Tak... ale ma rysy nieregularne...

— Ale jakie wymowne! Patrz pani na tę grę twarzy.... a ile to magnetyzmu w oczach! A ten wyemancypowany krój sukni zdradzający za pozwoleniem właścicielki pewne wdzięki...

— *Ou voulez vous en venir?* — spytała go żywo dama.

— Konkluduję — odrzekł jegomość — że prelegentka jest wcieloną pokusą. Póki tak będzie wyglądać, nie ma prawa skazywać Don Żuanów na galery. *Voila mon opinion!*

Taki jest portret prelegentki — pomówmy teraz o autorce i o jej nowem dziele.

W Paryżu tytuł książki ma wielką wagę dla autora i dla księgarza, bo nim się publiczność opatrzy, książka dojdzie do trzeciej lub czwartej edycyi *et le tour est fait.* Ta dyplomacya księgarsko-literacka znana jest doskonale pani Audouard — nie zaniedbuje więc jej nigdy.

Przedostatnie jej dzieło, nosiło nadzwyczaj szeroki tytuł *La Gynécologie* — tytuł nowego dzieła nosi nazwę: *Noce rossyjskie.* Czy usprawiedliwiają treść książki obaczymy, to pewna jednak, że wiele obiecuje. Jest to niby firanka, za którą publiczność spodziewa się widzieć ciekawe rzeczy, bo damy i mężczyźni wiedzą, że pani Audouard jako emancypantka, pozwala sobie mówić o wszystkiem, nawet o kwestyach bardzo delikatnych, *avec un charmant laisser-aller*, a nie grzeszy wcale nieśmiałością lub wstydliwością kobiecą — i że rodzaj gazy jakiej używa do osłaniania niby tego co chce uwydatnić, jest jeszcze więcej przezroczystym, niżeli muślinowe tuniki Egipcyanek na obrazie tutejszego malarza, pana Landella, który wynalazł *pour sauvegarder la pudeur* paryskich mieszczanek, sromających się nieprzyzwoitych

się zagrożonem w swojej pozycyi, spieszy z równie wymownemi objawami uległości, i pewnie przyrzekłoby za poparcie, że w przyszłości wystrzegać się będzie nawet takich niewinnych prób opozycyjnych, jakich dopuściło się przy uchwaleniu noweli karnej. Może oba stronnictwa przeceniają wpływ księcia Bismarcka? W taki błąd nie mogłyby popaść po kilkuletniem bardzo ożywionem życiu parlamentarnem, po kilku ożywionych akcyach wyborczych. Zresztą fakta znane i głośne potwierdzają to przypuszczenie. Gdy przed laty większość parlamentarna wahała się uchwalić budżet wojskowy w przedłożonej sobie formie i zanosiło się już na nieuniknione starcie parlamentarne, książę Bismarck zaapelował do wyborców a ci wywarli taką pressyę na swoich zastępców, że wszelki opór ulotnił się w okamgnieniu. Słowa marszałka Moltkego, że co Niemcy w jednym roku na Francyi zdobyły, tego bronić muszą lat pięćdziesiąt w ciągłem pogotowiu wojennem, wywarły silniejsze wrażenie i osiągnęły większy skutek, aniżeli kilka tuzinów artykułów dziennikarskich o wycieńczeniu siły podatkowej, o militaryzmie gangrenującym społeczeństwo. Wtedy wierzono jeszcze w rychły wybuch wojny odwetowej z Francyą, więc największy nacisk padał na słowa Moltkego. Dziś nie grozi taka wojna ale za to cała Europa jest podminowaną innemi materyałami wybuchowemi a pokój europejski codziennie przebywać musi wielkie próby swojej trwałości. Ks. Bismarck jest dziś dla Niemiec niezbędniejszym niż kiedykolwiek a z tego powodu życzenie jego będzie dla wyborców nakazem, któremu oporu stawić nie wolno.

Ks. D é c a z e s z każdym dniem znosić musi coraz więcej przykrych wyrzutów za niepomyślny koniec swojego udziału w dyplomatycznej akcyi pokojowej. Wprawdzie udział ten nie doprowadził do jakiejś widocznej klęski, ale kto wie, czy mała porażka dyplomatyczna nie byłaby mniej szkodliwą, niż takie zupełne skazanie siebie na bierność, jaka dzisiaj zapanowała w francuskim świecie dyplomatycznym. Francya jest jeszcze nadto osłabioną, ażeby ubiegać się mogła o stanowisko zupełnie równorzędne obok czterech mocarstw odgrywających główną rolę w wielkiej akcyi dyplomatycznej. Ale za to jest ona dość silną, ażeby traktowano ją tak samo jak Włochy. Czy za podstawę porównania weźmiemy liczbę gotowego do marszu żołnierza, czy liczbę statków wojennych, zawsze Francya dotrzyma kroku Włochom, jeżeli ich nawet nie prześcignie. Brak ustalonego rządu psuje może tę równowagę, ale za to z drugiej strony wchodzi w grę tak ważny czynnik, jakim jest uporządkowany stan finansów francuskich i kwitnący dobrobyt. Francya może przebyć jeszcze drugą niepomyślną wojnę z Niemcami i spłacić drugą kontrybucyę miliardową a mimo to świat przypisywałby jej większą zdolność regeneracyjną i większy kredyt aniżeli Włochom, walczącym od lat dziesięciu bez widocznego skutku z wielkiemi trudnościami finansowemi. Tymczasem Włochy są w dzisiejszym procesie dyplomatycznym czynnikiem daleko ważniejszym niż Francya. Świadczy o tem wymownie wprawdzie niepotwierdzona autentycznie ale powszechnie obiegająca pogłoska, że Anglia ubiega się o sojusz włoski a nie myśli o żadnych usiłowaniach celem przywabienia Francyi na swoją stronę. Książę Décazes zawiódł pokładane w nim wielkie, jak się pokazało, nadto wielkie nadzieje. Nie mógł on ziścić ulubionej myśli Francuzów o przymierzu rosyjsko-francuskim, a na inny dodatni pomysł nie zdobył się dotąd. Trójcesarskie przymierze doznało już jego chwiejności w czasie rewolucyi stambulskiej a Anglia jak się zdaje woli działać na własną rękę, niż w przymierzu z niepewnymi towarzyszami.

KORESPONDENCYE

Wiedeń, 28 czerwca

ℨ Lepszej sobie tutejsi apostołowie rozbrojenia nie mogli obrać chwili do konferencyj swoich, jak dni ostatnie, w których ciągle wojenne przychodzą wiadomości. Teraz już prawie wszyscy uważają wybuch wojny między Turcyą a Serbią za prawie nieunikniony. Dobrze ktoś ocenił sytuacyę, mówiąc, że jak rzeczy stanęły, możność ocalenia pokoju jeszcze nie jest zupełnie wykluczoną, co znaczy, że robią się w tym kierunku usiłowania dyplomatyczne, że atoli z słabemi nader nadziejami. Z wojskowego stanowiska zaś, t. j. ze względu na prawdopodobny przebieg wojny, ktoś wyraził mniemanie, że od zręczności i inicyatywy zawisło, czy Serbia za tydzień stanie w Serajewie, czy też Turcya w tym samym czasie monitorami swemi zamieni Belgrad w kupę gruzów. W każdym razie powstańcy — którzy od kilku tygodni jakby idąc za hasłem z góry danem, trzymali się biernie dla oszczędzenia sił swoich — muszą być nader pewni zwycięstwa swego, skoro już dokonali rozdziału skóry niedźwiedziej między Serbię i Czarnogórę, w chwili, gdy wojska tureckie jeszcze stoją w tych prowincyach.

W przewidywaniu walki między Serbią a Turcyą — Austrya jako państwo graniczne chwycić się musi rozmaitych środków ostrożności i szczelnie obsadzić granice, co wymaga rozwoju znacznych sił wojskowych i ofiar pieniężnych. Rozumie się to samo przez się, ale przesada i brak taktu dzienników węgierskich wywołały przynajmniej w dyskussyi dziennikarskiej rodzaj kwestyi węgiersko-słowiańskiej, tak, iż pewne pisma rossyjskie, chorujące na manię panslawistyczną naśladują przykład gazet węgierskich i zaczynają opiekować się „Słowianami austryackimi.“ Najgorszą usługę dzienniki węgierskie oddają monarchii, jeśli pozwalają sobie robić różnicę między pułkami tej lub owej narodowości, jakoby naczelna komenda na jedne więcej a na drugie mniej liczyć mogła. Największa nierozwaga tylko mogła podyktować Węgrom podobne wymysły, zdolne narazić kredyt potęgi państwowej w oczach zagranicy. Wybryki te wytłumaczyć sobie można znanem przysłowiem: strach ma wielkie oczy. Natomiast pojmujemy obawę, jaką wywołują ciągłe uzbrojenia Anglii, zwłaszcza uzbrojenie twierdzy Gibraltaru, służące za wskazówkę, że Anglia nie chce przepuścić floty rossyjskiej do morza śródziemnego.

SPRAWY MONARCHII

Posel z Prahy donosi, że usiłowania ugodowe między Staro- a Młodoczechami spełzły na niczem.

— Gmina Trautenau przygotowuje się na świetne przyjęcie Najd. Arcyks. Następcy Tronu.

— Czytamy w *Presse*: Zaraz po śmierci br. Holzgethana zastanawiano się nad kwestyą obsadzenia posady wspólnego ministra skarbu, przyczem podniosły się głosy za nieobsadzeniem tej posady, dowodząc, że państwowe ministerstwo skarbu nie ma nawet prawnego stanowiska w ogniwie austryacko-węgierskich instytucyj. To twierdzenie – powiada *Presse* — jest zupełnie fałszywem, bo chociaż w austryackich ustawach ugodowych nie ma wyraźnej wzmianki o państwowem ministerstwie skarbu, to jest o niem mowa w węgierskich ustawach ugodowych a mianowicie w XII artykule ustawy z r. 1867, gdzie w § 14 zawarty jest następujący ustęp: „Po ściągnięciu przez węgierskiego ministra skarbu kwot potrzebnych na wspólne wydatki, zostaną takowe oddane w s p ó l n e m u m i n i s t e r s t w u s k a r b u co miesiąca. W s p ó l n y m i n i s t e r s k a r b u będzie odpowiedzialny za użycie kwot otrzymanych i t. d.“ Nie ulega więc wątpliwości, że instytucya wspólnego ministra skarbu polega na prawnych podstawach a nawet jest niezbędną, skoro wspólny minister ma odpowiadać za użycie kwot otrzymanych na wspólne wydatki.

— O agitacyach serbskiej Omladiny w południowych Węgrzech zawierają ostatnie dzienniki następujące wiadomości. *Pesti Naplo* donosi, że w tych dniach otrzymali naczelnicy kilku komitatów w południowych Węgrzech instrukcye co do stłumienia tej agitacyi. Według wiadomości z Zagrzebia z d. 26 b. m. nic tam nie wiadomo o wrzekomych rokowaniach z rządem węgierskim co do zamknięcia granicy. *P. Naplo* oświadcza z całą pewnością, że do południowych Węgier zostaną wysłane nietylko silne oddziały armii wspólnej ale także i honwedzi. Przeciw temu występuje *P. Lloyd* i przemawia tylko za wysłaniem oddziałów armii wspólnej, albowiem rozchodzi się tu nietylko o stłumienie agitacyi, lecz także o strzeżenie granicy i o zniesienie istnicjącego związku między pewną częścią Serbów węgierskich a sąsiedniem księztwem serbskiem a do takiej czynności jest powołaną tylko wspólna armia. Powtóre, nie należy następstw wypadków na Wschodzie uważać już z góry za wyłączną sprawę Węgier. Sprawa wschodnia obchodzi całą monarchię i dla tego należy w tej sprawie użyć środków wspólnych. Wreszcie nie należy wysyłać do południowych Węgier honwedów dla tego, ażeby nie podniesiono zarzutu, że Madiary występują w roli gnębicieli Serbów. W końcu przemawia *P. Lloyd* za energicznem wystąpieniem przeciw agitacyi i za wczesnem wykorzenieniem złego posiewu zbrodniczej konspiracyi — W uzupełnieniu telegramów z kroackiego Pogranicza wojskowego donosi *Nemzeti Hirlap*, że przy starciu zbiegów hercegowińskich z patrolem c. k. armii trzech zbiegów ciężko raniono. Na wieży kościelnej w Plaskim zatknięto sztandar serbski z napisem: „Niech żyje Serbia!“ Prócz tego otrzymały niektóre dzienniki węgierskie następujący telegram z Pańczowy (niedaleko Semlina): Tutejsza Omladina zamierza na najbliższem generalnem zgromadzeniu wystosować interpelacyę co do ścisłego strzeżenia granicy, które utrudnia handel pograniczny. Podczas wczorajszego festynu młodzieży szkolnej, która wystąpiła z węgierską chorągwią białą, naigrawała się ludność z tego, albowiem Serbowie nie chcą nic wiedzieć o sztandarach węgierskich i wywieszają obecnie podczas wszystkich uroczystości tylko czerwono-białe chorągwie.. Wreszcie nadchodzą dalsze skargi z Semlina na niewłaściwe zachowanie się władz, które są poprostu organami policyjnemi belgradzkiej Omladiny. Z Semlina niepodobna obecnie wysłać do dzienników węgierskich telegramu o prawdziwym stanie rzeczy, albowiem wszystkie nieprzyjaźne telegramy bywają konfiskowane.

— *Presse* donosi, że wiedeński wyższy sąd krajowy uwzględnił rekurs Towarzystwa kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, wniesiony przeciw ustanowieniu dra. Alfreda Sturma wspólnym kuratorem dla właścicieli częściowych zapisów długu z pożyczki tego towarzystwa z d. 1 listopada 1865 w kwocie 12 milionów zł. W skutek tego nie będzie ustanowiony kurator.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Obchód rocznicy gen. Hoche'a.)

Dnia 24 b. m. odbył się w Wersalu doroczny republikański obchód rocznicy generała Hoche. Wszyscy republikanie miasta wywiesili chorągwie na domach a statua generała, stojąca na jednym z placów wersalskich była pięknie przystrojona. Deputowany Journault miał w wielkim teatrze odczyt o generale, wieczorem był bankiet, w którym wzięło udział około 300 osób, a między tymi wielu deputowanych i senatorów republikańskich. Senator Feray wniósł toast na cześć prezydenta republiki, kładąc nacisk na konieczność jedności wszystkich odcieni lewicy. Mowę jego przyjęto żywą radością i okrzykami: „Niech żyje republika!“ Po nim przemawiał Gambetta, którego mowa, tym razem wyjątkowo bardzo krótka, wywołała wielkie wrażenie. „Duch generała Hoche — mówił Gambetta — który ożywia tę uroczystość, powinien nas natchnąć myślą zgody i pojednania. Żałuję, że nie widzę reprezentantów armii, a to tem bardziej, że republika stała się ostatnią ucieczką Francyi, gdyż cały naród jako taki może być nią objęty i podnieść się pod jej sztandarem. Jesteśmy republikanami, gdyż tylko pod chorągwią republiki można być prawdziwym patryotą (sic!) Odkąd republika na mocy konstytucyi ostatecznie utwierdzoną została, możemy oprzeć się wszelkim zajściom. Historya stronnictwa republikańskiego z lat ostatnich jest dowodem jedności i siły

---

nagości w malarstwie, rodzaj malarstwa w stylu konwencyonalnym, tak że i skromność zadowolona i oczy mają na co patrzyć — a dla wyobraźni perspektywa bez końca. *Voila de l'art!...*

Chciałbym się obejść jakoś tak delikatnie z nadobną autorką *Rossyjskich nocy*, ale to nie łatwa sprawa, i wątpię czy potrafię tak rzecz poprowadzić, aby wilk mógł być sytym bez pożarcia kozy. Spróbujmy jednak.

Pani Audouard ma niby tę dobrą stronę, że spowiada się zawsze publiczności ze swoich zachcianek i z tytułów, które popełnia na swoich książkach. W przedmowie do przedostatniego swego dzieła wyspowiadała się ona z tytułu *Gynécologie* w sposób następujący:

— Wyraz antropologia — mówi autorka — użyty jest w tak ogólnem znaczeniu, że obejmuje wszystko co dotyczy ludzkości, tak pod względem moralnym jak i fizycznym. Zdało mi się więc, że właściwą będzie rzeczą rozszerzyć znaczenie gynekologii, aby w stosunku do kobiety miała tę samą obustronną doniosłość, jaką ma wyraz antropologia w stosunku do ludzkości.

Widzicie z tej cytacyi łaskawi czytelnicy, że pani Audouard obchodzi się z loiką bez najmniejszej ceremonii, i że nie trudniej jej jest poprawić dla dogodzenia swojej fantazyi słownik medyczny, jak wypić szklankę wody z cukrem.

Nowe jej dzieło zaczyna się także od spowiedzi. Tłómaczy się ona publiczności z powodów, które skłoniły ją do użycia tytułu: *Les nuits russes* Przytaczam ten ustęp w dosłownym przekładzie, aby dać moim czytelnikom wyobrażenie o stylu tej książki.

Autorka wyraża się w sposób następujący:

— W Rossyi, wielkie damy i wielcy panowie wstają zwykle około 11tej zrana — poziewają, palą cygara i przywdziewając ranne ubranie, zadają sobie to pytanie: co będziemy robić wieczorem? To ważne zajęcie doprowadza ich do szóstej -- jedzą obiad, potem przesypiają się (*font la sieste*) a nakoniec budzą się, przywdziewają ubiory od ceremonii i zaczyna się dla nich prawdziwe życie. Jadą do teatru albo na *avant-soirée*. Około 11tej w nocy odbywają wizyty, lub jadą na wieczory. O drugiej godzinie zrana, cały Petersburg wieczerza, jest hałaśliwy, ożywiony; — do 5tej sanki krzyżują się szybko, woźnice lżą się w przejeździe — jest to ich sposób bawienia się....

Dla usprawiedliwienia swojej tezy mówi dalej autorka o nocach polarnych, opisuje effektowe ich obrazy i t. d.. To objaśnianie tytułu dzieła jest tem komiczniejsze, że wszystkie te *balourdises* wygłaszane są przez autorkę z zadziwiającym aplombem.

Prawdziwą koroną tego literackiego bąka jest ustęp, w którym pani Audouard oświadcza, *avec un sérieux admirable*, że wszystkie fakta historyczne odbywały się w Rossyi nocną porą. Abym nie był posądzony przez moich czytelników o oszczerstwo, przytaczam tu ten ustęp w dosłownym przekładzie.

Autorka mówi: „Z innej strony, wszy„stkie wielkie dramata, które zakrwawiły „Rossyę, wszystkie wielkie komedye, które „się tam odgrywały, miały miejsce w nocnej „dobie -- opowiadać je, jest to opisywać noce rossyjskie.“

Jakoż autorka rzuca się na wstępie *à corps perdu* w historyę rossyjską i zacząwszy od Ruryka, brnie w nocach aż do dzisiejszej epoki. Trzy części tomu zapełnione są tą kompilacyą historyczną, ubarwioną skandalami, które pani Audouard wypisała, jak mówi, z manuskryptów historycznych znajdujących się w bibliotece Petersburskiej, zapewne dla zasłużenia się swoim czytelnikom.

Spytacie mnie, do czego służy ta sałata historyczna, w dziele, które jest opisem podróży do Rossyi. Oto ten długi galimatyasz historyczny ma swoją tendencyę i wypływa z planu autorki.

Autorka wie dobrze, że sympatya narodu francuskiego zwraca się ku Rossyi, a jako praktyczna i sprytna białogłowa zużytkowała ją natychmiast na korzyść swojej kieszeni. Publiczność zadowolona jest z tego dziełka, a pani Audouard zadowolona jest z publiczności — czegoż więcej potrzeba? Wprawdzie ludzie wyżsi ruszają ramionami, ale te ich pantominy nie obchodzą autorki, nie na nich liczyła.

Historyczna część tej książki jest, jak to już powyżej powiedziałem, kompilacyą nie mającą żadnej wartości naukowej i niesłychanie męczącą — gdyż jest to rzecz napisana bez metody, bez talentu i bez gruntownej znajomości historyi. Nie będę wchodzić w analizę tych szczegółów historycznych, bo istotnie nie warto ich zbijać.

Z tego zaś co opowiada pani Audouard o Rossyi, widać, że mówi o wszystkiem z posłuchu, oprócz tego co widziała na ulicy — a to co widziała, żadna inna kobieta nie poważyłaby się opisać, jeźli nie przez skromność i wstydliwość kobiecą, to przynajmniej przez uczucie przyzwoitości. Autorka gazuje czasem swoje opisy — nie jeden nawet cudzoziemiec co niezna ducha języka, nie zrozumie wiele rzeczy — ale kto go zna, i kto wie, *ce que parler veut dire*, znajdzie tam rzeczy ciekawe...

Paryż, w czerwcu.

TEODOR BOŃCZA.

naszej; przeciwnicy nasi musieli w końcu odsłonić się jako agitatorowie. W dwojaki sposób można bronić zasad: gwałtem i czczą deklamacyą, tego nie chcemy; albo taktyką i zręcznością, przypierając nieprzyjaciela coraz bardziej do muru. Tej polityki trzymamy się, podziela ją kraj. Kraj chce nietylko republiki, lecz także porządku republikańskiego. Porządek ten jest zapewniony a śmieszni Pigmejczykowie „moralnego porządku" nie zdołają go wstrząsnąć. Jeśli polityka nasza musi być na wewnątrz umiarkowaną lecz stanowczą i pewną, to na zewnątrz musi ona być pokojową. Dałbym demokracyi jedną radę: bądźcie zgodni, przezorni i pilni a musimy zwyciężyć; nie miotajmy rekryminacyi na przeszłość, bądźmy wspaniałomyślni i szlachetni. Przypatrzmy się sprawom zagranicznym: gdybyśmy dziś nie mieli republiki, byłaby Francya dawno już wciągniętą do wojny. Europa pojęła, że republikańska Francya ma co innego do czynienia niż przelewać krew i dawać głos działom i karabinom. Republika nasza powinna być narodową i francuską, i zbierać siły na przyszłość".

(Z Konstantynopola.)

Wszystkie doniesienia ze stolicy tureckiej zgadzają się w tem, że zanosi się tam na nowe wybuchy.

Wedle korespondenta *A. A. Ztg.* obiegały 19 b. m. w Konstantynopolu pogłoski o straszliwem sprzysiężeniu, którego celem miało być wysadzenie całego miasta w powietrze. Przy bliższem dochodzeniu okazało się, że pogłoska ta nie była całkiem bezzasadną, chociaż polegała na fakcie mocno przesadzonym. Władze wykryły bowiem spisek Czerkiesów, którzy zamierzali wysadzić w powietrze magazyn prochu. Aresztowano około 200 Czerkiesów i podwojono straże przy magazynie prochu; również pałac sułtana jest odtąd pilniej strzeżony.

Wedle telegramu *Standarda* z 21 b.m. niechęć stronnictwa staroturecklego przeciw planom reformowym Midhata baszy ciągle się wzmaga, rośnie także niezadowolenie tak tych, którzy upadli wraz ze starym sułtanem, jakoteż innych, którzy obiecywali sobie wszelkich z nowego rządu korzyści, a teraz widzą się zawiedzionymi w swych nadziejach. Rząd dzisiejszy traci coraz więcej ze swej popularności i jeżeli szybko nie zrobi jakiej dywersyi, musi wkrótce zrobić miejsce innemu. Oczy wszystkich zwrócone są na Midhata baszę. Bogatsi mieszkańcy rossyjscy wywożą swe żony i dzieci zagranicę. Nowy sułtan jest mocno przygnębiony tak, że mówią o zamiarze jego abdykowania na rzecz brata.

Księżna Galicyn, teściowa generała Ignatiewa wyjeżdżając temi dniami do Rzymu zabrała ze sobą dzieci rossyjskiego ambasadora".

— *Correspondenz Orientale* podaje ważną wiadomość, że rząd angielski zawarł już kontrakty liwerunkowe na wypadek, gdyby wojska angielskie miały wylądować w Konstantynopolu. Władze wojskowe tureckie rozwijają gorączkową działalność. Na radzie ministrów postanowiono temi dniami powołać pod broń trzecią klasę redyfów (landwery) i urządzić dla nich pod Smyrną obóz dla ćwiczeń, mogący pomieścić 60.000 ludzi. Inny obóz na 80.000 ludzi urządza się właśnie nad Bosforem. W arsenale Tophane w Konstantynopolu pracują nawet po nocach nad fabrykacyą nabojów dla karabinów systemu Martiniego, któremi armia regularna jest uzbrojoną.

Minister wojny Abdul Kerim basza obejmie naczelne dowództwo, a w ministerstwie zastąpi go tymczasowo Redyf basza, komendant gwardyi cesarskiej.

Bej Tunisu przyrzekł sułtanowi w razie wojny przysłać posiłki. Tunetański minister wojny Rustem basza jedzie właśnie do Stambułu, aby umówić szczegóły.

(*Journal des Debats* o wojnie serbsko-tureckiej.)

Dziennik ten wyraża obawę, że wojna między Serbią i Turcyą nie może pozostać zlokalizowaną i że prędzej lub później mocarstwa zagraniczne będą musiały się wmięszać. Zapewniają wprawdzie, że mocarstwa zagraniczne postanowiły nie mięszać się do tego sporu, lecz gdy wojna przybierze pewne rozmiary, gdy zwycięstwo Serbów zapali cały Wschód lub gdy zwycięstwo Turcyi zagrozi Serbii zagładą, będzie Europa musiała wmięszać się do walki, naprzód dyplomacya a później pancerniki i wojsko lądowe. Wierzymy chętnie, że mocarstwa zagraniczne, życzące sobie szczerze utrzymania pokoju, czyniły w Belgradzie usiłowania przeciw wybuchowi wojny, lecz niepodobna uwierzyć, ażeby po za Serbią nie stał nikt, ktoby się wobec niej był zobowiązał wprawdzie nie „na wszelki wypadek", ale na pewien wypadek zasłonić ją przed złemi skutkami wojny. W Serbii wierzą silnie, że Rossya jej nie poświęci, choćby dla tego, ażeby nie utracić sympatyi ludności słowiańskiej w Turcyi. Zresztą Serbia nie ma najmniejszego powodu powstawać przeciw Turcyi; krok taki byłby z jej strony raczej buntem niż wojną a Turcya miałaby nierównie więcej powodów wystąpić przeciw Serbii, gdyż od dawna znosi cierpliwie pogróżki serbskie.

(Wojna serbsko-turecka).

Według pogłosek. które skwapliwie zapisują dzienniki wiedeńskie, akcya wojenna między Serbią a Turcyą już się rozpoczęła. Awangarda korpusu naddryńskiego, złożona z korpusu ochotniczego w sile 8000 ludzi, miała pod dowodztwem majora Vlajkowicza przekroczyć Drynę pod Łosznicą i wtargnąwszy do Bośnii wyruszyć w kierunku Serajewa. Zadaniem tego oddziału ochotników jest połączyć się z powstańcami. W sobotę znowu przekroczyć miał Drynę archimandryta Duczyc na czele silnego oddziału ochotników. Według telegramu *Deutsche Ztg.* przebił on się szczęśliwie przez kordon graniczny turecki i pociągnął w głąb kraju. *Gros* armii naddryńskiej pod dowództwem Ranki Alimpicza miało tegoż dnia wkroczyć do Bośnii po gotowych już mostach pontonowych. — Wszystkie te wiadomości potrzebują jeszcze potwierdzenia. W innej stronie przyszłego teatru wojny, niedaleko Alexinaczu przyszło już 25 b. m. do starcia. Około 400 Czerkiesów wpadło na terytoryum serbskie; w lesie zostali otoczeni przez batalion serbski i wszyscy zginęli. Serbowie stracili przytem 3 ludzi w zabitych, a 30 w rannych (!?)

— Główne kwatery obu wojsk nieprzyjacielskich oddalone są od siebie zaledwie o mil cztery, linie forpocztowe przedziela tylko odległość strzału karabinowego. Plan operacyjny Serbów ma być taki: Przeciw głównym siłom tureckim, skoncentrowanym pod Niżem, wystąpi armia serbska generała Czernajewa, podczas gdy korpus serbski nad rzeką Timokiem trzymać będzie w szachu Turków zebranych pod Widdynem. Wschodnia armia serbska (nadmorawska) wystąpić ma do akcyi wtedy dopiero, gdyby Czernajewowi nie powiodło się wyprzeć Turków z Niżu. Linie Timoku i Dryny obserwowane będą na razie przez dwie naprzód wysunięte brygady. Ale dywizya naddryńska w sile 18 000 ludzi przekroczy tę rzekę pod Srebrenicą, aby wtargnąć do Bośnii, dotrzeć do Serajewa i na linii Mostar-Foca podać rękę Czarnogórcom.

Obóz serbski pod Deligradem naprzeciw Niżu obwarowany jest szańcami długości sześciu i pół kilometra, które uzbrojono 88 działami pozycyjnemi nowego systemu. Działa te mogą być użyte do bombardowania Niżu. Na punkcie dział pozycyjnych mają Serbowie przewagę nad Turkami, którzy za to mają obfitość wybornych dział polowych. Obóz turecki pod Niżem zasłonięty jest fortecą, zbudowaną według systemu Vaubana. Siły tureckie pod Niżem dochodzą 40.000 ludzi.

(Powstanie w Hercegowinie i Bośnii.)

Do *Polit. Corresp.* donoszą z Kostajnicy:

„Wiadomości o wielkich przygotowaniach wojennych Serbii oddziaływają już na Bośnię. W południowo-zachodnich wilajetach pojawiają się nowe oddziały powstańców. Główne kwatery powstańców znajdują się w Zeroljewiczy, Borbori, Trubarzach i silnie ufortyfikowanym klasztorze w Ermonii. Załogi tureckie znajdują się w Bihaczu, Petrowaczu i Krupie. W górach germeckich jest około 60.000 powstańców, z których tylko połowa jest dobrze uzbrojona. W środkowej Bośnii jest także wiele oddziałów powstańców. Pod Kukoni zaszło na dniu 22 i 23go b. m. kilka utarczek. Powstańcy walczyli pod dowództwem Jokszyca, Panicza i Jakicza, Turcy pod dowództwem Solejmana baszy, który chciał powstańców otoczyć, co mu się jednak nie udało. Wszystkie oddziały powstańców zdążają widocznie do granicy serbskiej. Zdaje się, że chodzi tu o to, ażeby ochotnicy serbscy pod Miszkowiczem i Wlajkowiczem mogli się połączyć z temi oddziałami powstańczemi.

(Powstanie w Bułgaryi i Tracyi.)

Według najnowszych wiadomości wybuchło powstanie także w zachodniej części Bałkanu, w pobliżu granicy serbskiej. Powstańcy z okolic Werchowicy i Pirotu, posunęli się w kierunku Belgradczyku, gdzie przyszło do zaciętych starć. Na wschodzie powstały miasta Kotel i Zerawna. Salini Effendi wyruszył przeciw powstańcom na czele 500 redyfów ze Śliwna a pod Nejkową przyszło do bitwy. Wskutek okrucieństw Turków wielu mieszkańców z Jamboła uszło w góry bałkańskie i połączyło się z powstańcami. Pod Selfi i Orhanie walczyli redyfowie i czerkiesi z powstańcami. Według wiadomości ze źródeł słowiańskich miał oddział powstańców, liczący 4000 ludzi wziąć tam 250 Turków do niewoli.

Z Saloniki donoszą, że także w Tracyi wybuchło powstanie; z Filipopolu zaś piszą pod dniem 19 b. m: „Przed 14 dniami sądzono, że powstanie w Bułgaryi skończyło się, tymczasem w ostatnich dniach pojawiły się nowe oddziały powstańców, którzy z wielką śmiałością występowali. Pod Peruczycą ukazał się oddział powstańców pod dowództwem Tarnewa. Na pierwszą o nich wiadomość wysłano przeciw nim 6000 redyfów. Dnia 14 b. m. przyszło do bitwy; Turcy trzy razy ponawiali atak, lecz nie mogli wyprzeć powstańców, którzy jednak stracili około 400 ludzi. Tarnew otrzymał lekką ranę. Dnia 15 b. m. walczono w pobliżu stacyi kolei żelaznej w Belowie. Hassan basza wyruszył na czele 2600 żołnierzy, rozbił oddział powstańców, lecz później dostał się sam do niewoli. Oddział powstańców pod dowództwem Botowa napadł na małą załogę turecką we Wracu, rozpędził ją i zajął to miasto. W tym oddziele powstańców znajduje się sam kwiat młodzieży bułgarskiej ze Sofii.

(Proklamacya bułgarska.)

Komitet rewolucyjny bułgarski wydał pod napisem: „Do walki!" proklamacyę, której treść znaną jest czytelnikom naszym z telegramów prywatnych. Manifest ten wojenny, o którym powiedzieć można, że krwią jest pisany, mamy obecnie przed sobą, a nie mogąc dla braku miejsca powtórzyć go w całości, wyjmujemy zeń tylko ustępy ważniejsze streszczając resztę.

Proklamacya tak się zaczyna:

„Bracia Bułgarzy! Do walki przeciw wiarołomnym Turkom! Niechaj słyszą wszystkie ludy, iż z pomocą Bożą postanowiliśmy mieczem wytępić haniebną rasę azyatycką. Nikt nie ulitował się dotychczas nad nami, nikt nie pomógł nam dotychczas w naszych mękach i katuszach, jakie zgotował nam zbójecki Turczyn."

Następnie wyliczone są szczegółowo gwałty, jakich Turcy dopuszczają się na narodzie bułgarskim.

„Ośmset lat upływa, mówi proklamacya, jak Europa słucha naszych skarg. gdyby chciała, zrozumiałaby nas, gdyby chciała pomódz, pomogłaby. Niemożemy już nikomu więcej wierzyć, jak tylko jedynie wielkiemu Zbawcy Chrystusowi.

On przelał za nas krew swoją, On w imieniu Boga postanowił toczyć walkę z niewiernymi.

Do walki więc bracia Bułgarowie! Bóg już teraz pomaga sprawie chrześcijaństwa. Patrzcie: bracia nasi z krwi wiary, Hercegowińcy i Bośniacy walczą już od dziesięciu miesięcy, zwyciężają i biją Turka, poganina.

Zaledwie tysiąc do tysiąc pięćset Hercegowińców odnosi zwycięstwo nad 15.000 tureckich żołnierzy. Jest to cud Boży, jest to potęga Boska!

Do walki bracia Bułgarowie! Stanowimy lud siedmio-milionowy. Nawet kamieniami pobilibyśmy tych psów azyatyckich. A przecież mamy strzelby, jatagany i topory, kosy i motyki, któremi tem rychlej wytępimy tych szatanów."

Proklamacya zwraca się dalej do pojedyńczych stanów ludności bułgarskiej, wzywając po kolei księży, nauczycieli, mieszczan i chłopców do udziału w walce. Kto walczyć nie może, niech wspiera powstanie pieniądzmi, inaczej zostanie wykluczony i wykreślony z narodowości bułgarskiej. Następuje apel do Bułgarów w Mizyi, Tracyi i Macedonii, do rodaków żyjących za granicą w Wołoszczyźnie, Serbii, Austryi i Francyi, aby przybywali bezzwłocznie na plac krwawej walki.

„Kto w tej świętej walce, mówi dalej proklamacya, nie jest z nami, ten jest przeciw nam, a kto jest przeciw nam, ten jest gnębicielem wolności, nieprzyjacielem swego Boga.

Dla tego, jeżeli nam nie pomogą bułgarscy biskupi, zakonnicy i księża, jeżeli będą więcej chrześcijanami niż Bułgarami, należy ich zniszczyć, wszystko im spalić, ich samych pozabijać, gdyż inaczej zdradzą nas i udaremnią odzyskanie wolności.

Jeżeli bogaci nie pomogą Bułgarom, niech będą zniszczeni, jako rzecz niepotrzebna.

Jeżeli nie pomogą zdrowi, zdolni do walki Bułgarowie, niechaj będą zabici, inaczej połączą się z Turkami i będą gorszymi od nich.

Każdy Bułgar, gdziekolwiek jest, w Bułgaryi, na Wołoszczyźnie, lub w Mołdawii, Austryi lub Francyi, albo na krańcu świata, niechaj uważa za święty swój obowiązek — nadsyłać pomoc albo pospieszyć do walki — niechaj nikt nie spodziewa się, czy to kupiec, czy pop, nauczyciel czy uczeń, że po skończonej wojnie przyjętym zostanie między Bułgarów, jeżeli wespół nie walczył lub nie pomagał.

Jedni biliby się za cały szczep bułgarski, drudzy wylegiwaliby się na puchu i hulali w zbytkownem życiu, a potem przyszliby w końcu, mówiąc: I my jesteśmy Bułgarami!

Precz z takimi nikczemnikami! Jedni głodni i pragnący, tułać się będą po lasach i skałach walcząc za wolność bułgarską, a drudzy ziewać będą nad romansami i gazetami pijąc piwo w gospodach, a potem przyjdą i powiedzą: „Braćmi jesteśmy, rozlewaliśmy atrament zbierając cywilizacyę dla naszego ludu, dajcie nam stanowisko." Atoli jeżeli teraz nie pomogą nam w walce, niech djabli wezmą ich pieniądze, ich dyplomacyę, ich głowy.

Do walki, każdy prawdziwy Bułgarze!

Ktoby później chciał pomagać, kiedy walka się skończy, ten podpadnie pod sąd narodu; niechaj go ziemia pochłonie!"

(Sytuacya w Serbii i w Czarnogórze.)

Po raz ostatni zabrała jeszcze dyplomacya europejska głos w Belgradzie, aby księciu i rządowi serbskiemu przedstawić, jak ciężką odpowiedzialność wzięłaby na siebie Serbia, gdyby łamiąc gwałtownie pokój europejski, wydała Turcyi wojnę. Oświadczenia dyplomacyi są jasne i niedwuznaczne. Mówi ona wyraźnie, że w razie niepomyślnego obrotu wojny nie mogłaby Serbia liczyć na żadną pomoc, jak z drugiej strony nawet zwycięztwo nie przyniosłoby jej owoców, których się spodziewa. Głos ten dyplomacyi nie znajduje jednak odgłosu. Serbowie dają stereotypową odpowiedź, że wojna jest nieuniknioną, i nawet nie silą się na dobre uzasadnienie tego twierdzenia. Jako *casus belli* podają np., że sułtan w tonie stanowczym, prawie groźnym, zażądał wypłaty zaległego haraczu 40.500 dukatów, że do obozu pod Niżem nadciągają codziennie prawie nowe pułki azyatyckie, że w Bośnii powołują pod broń nawet spahów t. j. uprzywilejowanych właścicieli ziemskich, a około Serajewa koncentrują znaczne siły zbrojne. Oczywista, tak rozumują Serbowie, że Turcy chcą sami uderzyć na Serbię. Z tych powodów zaniechano zamiaru wysłania osobnego delegata do Konstantynopola, a natomiast skoncentrowano całą siłę zbrojną na granicy tureckiej, aby wystąpić zaczepnie, co zdaniem wojskowych jest jedynym dla Serbii ratunkiem.

Jednym z powodów tej decyzyi wojennej ma być fakt zawarcia z Czarnogórą aliansu, wedle którego ani jedna ani druga strona nie może postępować na własną rękę, lecz obie zobowiązały się wywalczyć wspólnie niepodległość sąsiednich prowincyj tureckich. Wspólna akcya wojenna rozpocząć się ma około 8 lipca.

Czarnogóra gotuje się również do walki. Wysłany do Ems Stanko Radonicz, miał polecenie przedstawić carowi, że ks. Nikita będzie musiał w interesie dynastyi w najbliższym czasie wyjść z neutralności. Rzecz to powszechnie wiadoma, mówi korespondent *Pol. Corresp.*, że stanowisko księcia Nikity w ostatnich czasach było nadzwyczaj trudnem. Z jednej strony naciskali nań powstańcy, z drugiej właśni poddani, a nacisk ten z każdym dniem stawał się gwałtowniejszym. Żaden władca czarnogórski nie byłby wstanie zachować tak długo neutralności, jak ks. Nikita, któremu dopomogła w tem wielka powaga, jakiej w swym kraju używa. Nadal nie jest jednak wstanie utrzymać Czarnogórców w karbach. Ma on teraz do wyboru tylko między wojną a ucieczką z kraju. Nadto utrzymanie wojska na stopie wojennej, konieczne z powodu nagromadzenia wojsk tureckich pod Podgórzycą, nie jest możliwem na czas dłuższy. Wszystko to miał Radonicz przedstawić carowi, i nie ulega wątpliwości, że Czarnogóra uzyskała pozwolenie swobodnego działania na własną odpowiedzialność.

Wszyscy Czarnogórcy od 17 do 60 roku życia zostali pod broń powołani. Właściwa siła zbrojna czarnogórska wynosić będzie około 17.000 ludzi, którzy podzieleni zostaną na dwa korpusy. Jeden z nich w sile 11.000 ludzi pod dowództwem samego księcia ustawiony będzie naprzeciw Podgorzycy, drugi, liczący 6000 ludzi połączy się z powstańcami hercegowińskimi, których siła wzrośnie tym sposobem do 12.000 ludzi. Kroki zaczepne rozpoczną się od Ostrogu u wejścia do wąwozu Dużego. Pod Niksiczem ustawiony zostanie korpus dla cernowania tej twierdzy. Celem operacyj z tej strony będzie Mostar, główne miasto Hercegowiny. Przez Albanię podadzą Czarnogórcy rękę armii serbskiej. Od 1 lipca obejmuje senat rządy kraju i sprawować je będzie w imieniu księcia aż do ukończenia wojny.

KRONIKA

= **Jubileusz kapłański**, który obchodził wczoraj najczcigodniejszy nasz Arcypasterz JE. ks. Franciszek Xawery Wierzchlejski był uroczystością niezwykłej piękności i powagi, a jeżeli dzień ten dla zacnego Jubilata pełen był wzruszającego i głębokiego uroku, to w równej mierze pozostanie on na zawsze pamiętny wszystkim, co byli świadkami tych szczerych owacyj, tych serdecznych objawów czci i współczucia, jakich nie szczędzono najprzezacniejszemu, świątobliwemu Starcowi, któremu Bóg dozwolił dożyć półwiekowej rocznicy kapłańskiego święcenia.

Już w przeddzień jubileuszu, we środę, poczęli składać życzenia swe JE. ks. Arcybiskupowi najwyżsi dostojnicy rządowi, wojskowi i autonomiczni, korporacye duchowne, deputacye duchowieństwa i parafij dyecezyalnych. Około godziny 11 przed południem dnia tego złożyli gratulacye Najprzewielebniejszemu Arcypasterzowi JW. p. prezydent Oswald Bartmański w gronie dostojników rządu krajowego, JE generał broni hr Erwin Neipperg wraz z generalicyą, JE. p. prezydent Schenk, JW. p. wiceprezes Wydziału krajowego Oktaw Pietruski w gronie członków Wydziału, delegacya Rady miasta Lwowa z JW. p. prezydentem na czele, JW. p. prokurator skarbowy Edward Podlewski; dalej deputacye *Gwiazdy* i innych stowarzyszeń, a w końcu nader znaczna liczba osób prywatnych, członków arystokracyi, osobistych znajomych Najprzew. Jubilata itd.

Około godziny 6 wieczorem przyjmował Najprzew. Jubilat duchowieństwo, którego reprezentanci z całego kraju pospieszyli złożyć najszczersze życzenia sędziwemu księciu kościoła. Najpierw przybył Najprzew. X. Metropolita Sembratowicz z kapitułą grecko-kat., ks. infułat Mossing z członkami kapituły lwowskiej; następnie Najprzew. Arcybiskup obrz ormiańskiego X. Romaszkan w gronie swej kapituły, JE biskup Tarnowski ks. Pukalski z delegatami kapituły, ks infułatem Królem i ks. kanonikiem Leśniakiem; infułat przemyski ks. Hoppe w zastępstwie cierpiącego X. biskupa Hirschlera z kanonikami Ziemiańskim i Skwarczyńskim, i mnogie deputacye duchowieństwa i wiernych nietylko archidyecezyi lwowskiej ale i z innych dyecezyj kraju. Rzewnem było przyjęcie deputacyi włościan z Poręby, wsi, w której urodził się Najprzew. Jubilat.

Dostojnicy kościelni i naczelnicy deputacyi w gorących przemowach składali życzenie i hołd Jubilatowi, a na każde z tych przemówień odpowiadał ks. arcybiskup. Podziwienia godną była niestrudzona wymowa i niepospolita świeżość myśli Jubilata, którego słowa niekiedy porywały i rozrzewniały serdecznem ciepłem i silnym, ujmującym wyrazem uczucia. Ks. infułat Mossing wręczył Jubilatowi w upominku od duchowieństwa lwowskiej archidyecezyi przepyszny, bardzo kosztowny kielich z patyną, roboty misternej artystycznej, na którym delikatną rzeźbą przedstawione są postacie czterech ewangielistów i umieszczony herb Jubilata. Uczuciem rzewnem i wymową odznaczały się słowa ks. infułata Hoppego, który pod nosił wysokie zasługi, jakie ks. arcybiskup położył około dyecezyi przemyskiej, której pasterzem był dawniej.

O godzinie 8mej tego samego dnia garnizon lwowski przyczynił się z swojej strony do uświetnienia tej pięknej uroczystości. Muzyki wojskowe, otoczone przez żołnierzy z lampionami, odegrały serenadę przed pałacem ks. Arcybiskupa. Prześliczny wieczór sprzyjał koncertowi, któremu z przyległych szkarpów przysłuchiwały się tłumy ludności lwowskiej.

Właściwe uroczystości kościelne, które miały dać wspaniały urok i namaszczenie religijne jubileuszowi Arcypasterza, co przed półwiekiem oblókł sukienkę duchowną i Bogu żywot swój i pracę swą ślubował. Przemnogie deputacye parafialne, bractwa religijne, cechy, zakony, stowarzyszenia i niezliczona ilość nabożnego ludu oczekiwały około godz. 9 z rana przybycia Najprzew. Jubilata do kościoła dominikańskiego. Ztąd odprowadzono arcypasterza z uroczystą procesyą, wśród spiewów i odgłosu dzwonów przez rynek do kościoła archikatedralnego Procesya ta była widokiem wspaniałym. Dawno gród nasz nie pamięta tak wzniosłego obchodu religijnego. Przez tłumy nieprzejrzane ludności przewijał się imponującym, świetnym, pełnym barw i powagi zarazem szlakiem pochód ten, w którym wzięło udział całe to liczne duchowieństwo, które przybyło do Lwowa na święcenie dnia tak pięknego. Las chorągwi, pontyfikalne szaty biskupów, malownicze i pyszne ubiory kleru ruskiego, rozmaitość zakonów, publiczność wszelkich stanów — wszystko to składało się na widok, który sprawiał głębokie wrażenie. Poprzedzony tym imponującym zastępem duchowieństwa, kroczył sam Najprzewielebniejszy Jubilat w pontyfikalnym ornacie, w infule i z pastorałem, a na postaci jego pełnej dostojnej powagi i godności, spoczęły wszystkie spojrzenia tych tłumów ludu, co zaległ place i ulice uboczne. Na twarzy Jubilata malowało się głębokie wzruszenie. Zaledwie duchowieństwo, deputacye i niektóre bractwa mogły znaleźć miejsce w kościele — który w jednej chwili był przepełniony, tak, że zamknąć go musiano. Kazanie wygłosił ks. kanonik Kopertyński, tłumacząc wymownie znaczenie uroczystości. Po godz. 1 uroczystość kościelna została ukończoną.

O godzinie 3 po południu odbył się wielki objad u Najprzew. Jubilata. Na ucztę zgromadziło się 86 gości, między którymi znajdowali się wszyscy dostojnicy wojskowi i cywilni, dygnitarze kościelni, reprezentanci szlachty, mieszczaństwa i t. d. Pierwszy toast wzniósł sam dostojny Jubilat i gospodarz na cześć Jego Świątobliwości Papieża Piusa IX i Jego Cesarskiej Apostolskiej Mości Franciszka Józefa, składając Im hołd i życzenia z głębi serca. Drugi toast wzniósł Najprzew. ks. Metropolita Sembratowicz za zdrowie najczcigodniejszego Jubilata. Za toast ten podziękował Jubilat serdecznem staropolskiem „Bóg - zapłać!“ wyrażając wdzięczność swą wszystkim swym gościom za dowody współczucia i sympatyi. W imieniu gości wzniósł toast J. E. Kazimierz hr. Krasicki, raz jeszcze dając wyraz życzeniu, aby Bóg wiernego i sędziwego Sługę Swego, dostojnego Jubilata w długie lata zachował dla Kościoła i jego wiernych.

Przeszło sto telegramów gratulacyjnych otrzymał Jubilat z kraju i z za granic jego, a wiele z nich nadeszło podczas uczty. Z telegramów tych wymieniamy telegram od JE. pana ministra-prezydenta, księcia Auersperga, składający Jubilatowi życzenia tak pięknej rocznicy w imieniu całego gabinetu; telegram od Jego Eminencyi Nuncyusza Apostolskiego w Wiedniu Jacobiniego; od księdza arcybiskupa wiedeńskiego Kutschkera, od JE. p. Namiestnika hr. Alfreda Potockiego i Jego małżonki, bawiących obecnie w Karlsbadzie, i mnóstwo innych telegramów, z których rozrzewnił najbardziej może Jubilata telegram Ziemi Sandeckiej winszujący „Swemu Synowi.“

Tak skończyła się ta piękna i pamiętna uroczystość, z której tylko najważniejsze podaliśmy szczegóły, pisząc dorywczo i w pospiechu, jak tego niestety wymaga zawód dziennikarski, który z stenograficzną szybkością i zwięzłością każe notować to, co godne jest szerokiego i dokładnego opisu.

— **Mianowania**. Pułkownik Gwido Kober, dotychczasowy komendant pułku piechoty nr. 9, mianowany szefem I oddziału państwowego ministerstwa wojny. Na jego miejsce mianowany komendantem pułku piechoty nr. 9. dotychczasowy komendant rezerwy pułku piechoty nr. 12, pułkownik Ferdynand Much.

Major Jarosław br. Schönau z pułku piechoty nr. 75 przeniesiony do pułku piechoty nr. 77; zaś major Ludwik Badstüber z pułku p. nr. 77 przeniesiony do pułku piech. nr. 75.

— **Panna Antonina Ziembicka**, Polka, córka c k. starosty w Podhajcach, otrzymała przy tegorocznym konkursie w konserwatoryum wiedeńskiem pierwszą nagrodę ze spiewu. W przeszłym roku otrzymała panna Ziembicka przy tymże samym konkursie pierwszą nagrodę honorową za grę na fortepianie. Dzienniki wiedeńskie donosząc o tem wyrażają się nadzwyczaj pochlebnie o jej znakomitym głosie sopranowym i niepospolitych zdolnościach muzykalnych — których zresztą najwymowniej dowodzi dwukrotne zwycięstwo tej młodej artystki na konkursach. Życzymy pannie Ziembickiej dalszego rozwoju na drodze artystycznej, na której talent jej rokuje tak świetne nadzieje.

— **W zakładzie ociemniałych**, przy ulicy Łyczakowskiej, odbędzie się popis publiczny wychowańców w dniu 3 lipca t. j. w poniedziałek o godzinie 10 z rana. Na zajmujący ten popis zarząd zakładu zaprasza publiczność, podając jej tym sposobem sposobność przekonania się o postępach uczniów ociemniałych i o stanie zakładu w ogólności, oraz okazania współczucia swego dla najnieszczęśliwszych kalek.

* **Usiłowane samobójstwo.** Katarzyna Czekajło, licząca lat 19, służąca u szynkarki Pauliny Matwijewiczowej pod l. 3 przy ulicy Gródeckiej, zeszła przedwczoraj rano do piwnicy i tam w zamiarze samobójczym podcięła sobie gardło nożem kuchennym. Służbodawczyni nie widząc sługi czas dłuższy poczęła ją szukać i znalazła nieszczęśliwą już bez bez przytomności w piwnicy. Sprowadzono natychmiast lekarza, który opatrzył chorą i oświadczył, że rana jest ciężką lecz życiu nie zagraża. Powodem do tak rozpaczliwego kroku miało być posądzenie o kradzież i obawa przed aresztowaniem.

* **Obłąkana.** Wczoraj po południu sprowadzono z ulicy do policyi jakąś izraelitkę, mającą lat około 15, która dziwacznem swojem zachowaniem zwracała uwagę publiczności. Przekonano się że nieznana nikomu dziewczyna popadła w obłąkanie. Oddano ją do zakładu na Kulparkowie. Rodzice lub krewni obłąkanej powinni się zgłosić do tego zakładu.

* **Podejrzana własność.** Israel Briefer, piekarz pod l. 8 przy ulicy Pełtewnej zamieszkały, złożył dziś rano w policyi tłómok, w którym się znajdowały, stare damskie futro pokryte tabaczkowem suknem, i dwa surduty zimowe czarnego i brunatnego koloru. Tłumok ten odrzucił od siebie jakiś mężczyzna gdy go tej nocy Briefer spotkał na placu tandety i zapytał co niesie i dokąd idzie. Rzeczy te pochodzą niezawodnie z kradzieży.

— **Statystyka pożarów**. Urzędowa *Wiener Ztg.* przytacza na podstawie wykazów sporządzonych przez ministerstwo handlu niektóre szczegóły co do pożarów w roku 1874 w krajach Przedlitawii. Pożarów budynkowych było w ogóle w tym roku 5244, które zniszczyły w zupełności lub uszkodziły 16.823 budynków. Z budynków dotkniętych pożarem było ubezpieczonych tylko 8107 czyli 48.2 procentów. Stosunek ten przeciętny jest dosyć niezadawalniającym, a to głównie z przyczyny Galicyi, Bukowiny i Dalmacyi w których to krajach niestety dotąd ubezpieczenie nie rozpowszechniło się tak, jakby sobie tego życzyć wypadało. Gdy w Austryi dolnej na 100 budynków zgorzałych było ubezpieczonych 89, w Austryi górnej 75, w Salzburgu 82, w Styryi 70, w Czechach 70, w Morawie 66 a nawet na Szląsku 46, okazuje się, iż w Bukowinie na 100 budynków zgorzałych było ubezpieczonych tylko 26, w Galicyi 21, a w Dalmacyi zaledwie pięć. Szkody zrządzone przez powyższe pożary wynosiły w ogóle tak w budynkach jakoteż i w ruchomościach 22,046.742 złr. w. a. z których Towarzystwa ubezpieczeń wynagrodziły 7,281.676 złr. Pożarów lasowych było w roku 1874 w ogóle 254, z których najwięcej a mianowicie 64 pożarów wydarzyło się w Galicyi. Zestawienie powyższe jest smutnym objawem niedbalstwa, lub nieświadomości w kraju naszym. Miliony zapracowane w pocie czoła, idą z dymem w jednej chwili i pogrążają kraj w coraz to większą nędzę, a powodem tego, prócz wspomnianych wyżej przyczyn, jest źle zrozumiana oszczędność kilku lub kilkunastu guldenów, których się żałuje na opłacenie wkładki asekuracyjnej.

— **Zmowa zecerów**. Podług ostatnich telegramów z Berlina zecerzy tamtejsi i maszyniści drukarscy zrobili ogólną zmowę w celu uzyskania wyższych płac za swe prace. Skutkiem tej zmowy ostatnie dzienniki berlińskie ukazały się w znacznie zmniejszonym formacie.

— **Wielki pożar** nawiedził w nocy na 27 b. m. miasto Bordeaux. Zgorzało 15 kamienic.

— **Śniegi**, jak donosi *Tir. B.* spadły dnia 27go bież. mies. w górach naokoło Inspruka.

— **Wybuch gazu**. W kawiarni Spieluhra w Peszcie dnia 26 b. m. robotnik Zipser zajęty był naprawianiem zepsutej rury gazowej. Gdy w końcu chciał spróbować, czy płomień będzie uregulowany, nastąpił okropny wybuch, przyczem Zipser na miejscu został zabity a w lokalu wszczął się gwałtowny pożar, który jednak straż ogniowa prędko stłumiła.

— **O krwawem zajściu** donoszą z Tangeru w Afryce. W Alcassarze, miejscowości położonej w pobliżu Larache, w prowincyi Fez, dnia 5 b. m. pewien Maurytanin, balwierz, nazwiskiem Szaury, ranił niebezpiecznie sztyletem dziesięciu żydów i żydówkę. Pomiędzy rannymi znajduje się angielski żyd Jakób Lewy i syn północno-amerykańskiego wicekonsula w Larache, Mojżesz Abecazis. W skutek zajścia tego angielski i włoski wicekonsul z Larache udali się do Alcassaru i zażądali od tamtejszego gubernatora oraz sędziego (kadi) wystawienia dokumentu, poręczającego bezpieczeństwo życia i mienia zamieszkałych w tem mieście izraelitów obcokrajowych. Dokument taki został w rzeczy samej wydany, a sprawca krwawego zajścia, oraz inny o współwinę podejrzany Maurytanin zostali uwięzieni. Szaury tłumaczy się, że popełnił krwawy czyn ten w przystępie obłąkania.

— **Pojedynek.** Dzienniki wiedeńskie otrzymały dnia 27 b. m. z Pesztu następujący telegram: Dziś z rana odbył się pomiędzy rotmistrzem huzarów Eugeniuszem Almasym a znanym z wycieczki konnej do Paryża por. Zubowiczem pojedynek na pałasze, a to w skutek sprzeczki. Rotmistrz został lekko, zaś Zubowicz ciężko ranny.

— **Ciekawy przybysz**. W Liwerpoolu powszechne w ostatnich dniach budziło zajęcie przybycie na okręcie ekspedycyi naukowej na zachodnie wybrzeża Afryki młodej mapły Gorilla, który to rodzaj czwororęcznych zwierząt odznacza się zmyślnością. Małpa o której mowa, przeznaczona podobno do zwierzyńca berlińskiego ma trzy stopy wysokości, skórę czarną, i cała, z wyjątkiem twarzy, karku i dłoni, porośnięta jest gęstym czarnym włosem. Budowa jej głowy jest zbliżona do niektórych typów rasy murzyńskiej, nos tylko ma spłaszczony; a zarost głowy sięga aż do powiek. Gorilla jest niesłychanie żywego usposobienia i zawsze w wybornym humorze, zawsze skora do tysiącznych figlów. Musi ciągle przebywać w towarzystwie, inaczej bowiem zapada w ponury smutek i staje się złą. Po południu musi odbyć drzemkę, jeśli ma być utrzymaną w dobrym humorze. Rozwija się stosunkowo szybko; w ostatnich dziewięciu miesiącach urosła właśnie o dziewięć cali. W Afryce nazywają Gorilla *M' Punger*, co znaczy tyle co djabeł.

— **Dziwak** osobliwszego rodzaju zmarł niedawno w Chicago. Był to Bawarczyk baron Palm, wielki komtur zakonu Grobu Świętego a zarazem założyciel filozoficznej szkoły takzwanych teozofów, których zadaniem jest sprawdzanie w życiu rzeczy „o których się filozofom nie śniło“. Teozofowie dochodzą do tego celu takiemi drogami, jak egipska i tessalska magia, zaklinanie duchów i t. p. mistyczne teorye. Zwolennicy barona Palma w Chicago wyprawili zmarłemu mistrzowi pogrzeb według «czarnoksięskiego« rytuału i chcą spalić zwłoki lecz władza miejscowa stawia trudności.

— **O przerażającem okrucieństwie** baszybożuków i Czerkiesów tureckich opowiada *Cour. d'Orient.* W miejscowości bułgarskiej Nowe sioło, oprócz innych okropnych nadużyć mieli Turcy podłożyć ogień pod dom, do którego schroniło się przed gwałtem 40 dziewcząt bułgarskich, które też co do jednej zginąć miały w płomieniach. Wierzyć się nie chce.

— **Znak czasu**. W ciągu dnia 26 bm. sprawdzono w Wiedniu ośm samobójstw lub zamachów samobójczych.

— **Obchód rocznicy bitwy pod Murten.** W Szwajcaryi obchodzono d. 22 b. m. uroczyście czterechsetną rocznicę bitwy pod Murten, w której związek kantonów zadał stanowczą klęskę wojskom Karola Śmiałego burgundzkiego, przez co ustalił niepodległość Szwajcaryi. W obchodzie wzięło udział około 50.000 osób. Pochód historyczny, wyprawiony w Murten, składał się z 1600 uczestników przybranych w stroje średniowieczne, z heroldami i trębaczami na czele. W orszaku znajdowało się wielu brodaczy szwajcarskich, których brody istotnie chyba nie mają sobie równych w innych krajach; jak bowiem opowiada *Zur. Ztg.* umyślnie zmierzono jednę z tych bród szwajcarskich, i pokazało się, że jest 80 centimetrów długa. Najsławniejsi ci brodacze, o których teraz przypadkowo dowiedziała się kronika, pochodzą z St. Gallen, które zaprawdę może być dumne z tych swoich synów.

— **Oskarżony o bratobójstwo** połączone z rabunkiem posługacz Schnepf w Wiedniu, którego już raz sąd karny tamtejszy skazał był jako winnego owej zbrodni na karę śmierci, po czem jednak sąd kassacyjny zniósł ten wyrok i nakazał przeprowadzenie uzupełniającego śledztwa, w ponownej rozprawie ostatecznej, która w tych dniach się odbyła, uznany został przez przysięgłych niewinnym co do zarzucanych mu zbrodni rozmyślnego bratobójstwa lub prostego zabójstwa, a tylko za drobną kradzież zasądzony na areszt czternastodniowy.

† **Generał lord Sandhurst**, jeden z najznakomitszych współczesnych wodzów angielskich, zmarł dnia 23 b. m. w Londynie, przeżywszy lat zaledwie 57. Zmarły w latach 1857—58 jeszcze jako generał Mansfield był konsulem angielskim w Warszawie, na której to posadzie zastąpił go później młodszy brat jego, p. Mansfield, dotąd jeszcze pełniący obowiązki generalnego konsula angielskiego w Warszawie. Lord Sandhurst wychowany był w uniwersytecie oxfordzkim i szkołach wojskowych Anglii. Poświęciwszy się zawodowi wojskowemu, został szefem sztabu podczas wojny krymskiej, a po ukończeniu tejże przez dłuższy czas pozostawał w Konstantynopolu w charakterze członka komissyi do załatwienia spraw granicznych pomiędzy Turcyą a księstwami naddunajskiemi. Następnie służył jako szef sztabu w Indyach, podczas powstania krajowców, a w końcu został głównodowodzącym wojskami w Indyach. Odziedziczywszy tytuł lorda usunął się od czynnej służby i zamieszkał w Londynie. Na krótko tylko wyszedł był jeszcze w r. 1870 z zacisza, gdy mianowany parem otrzymał posadę naczelnego komendanta w Irlandyi, która to godność uważana jest za najwyższą w armii angielskiej. Z jego to wreszcie inicyatywy parlament uchwalił bil, znoszący sprzedaż stopni oficerskich w armii angielskiej

— **Sławny budowniczy okrętów,** Szkot Robert Napier, zmarł przed kilkoma dniami w Glasgowie, rodzinnem swem mieście, licząc lat 85. Robert Napier był synem ubogiego kowala okrętowego, żadnego też wykształcenia teoretycznego nie odebrał, a mimo to, pracując jako prosty robotnik w warsztatach okrętowych, wynalazł w roku 1823 pierwszą machinę parową dla okrętów i został niejako reformatorem żeglarstwa. Genialny ten mąż wystawił — powiedzieć można — ową niepoko-

naną flotę pancerną Anglii, która w roku 1854 pojawiła się pod półwyspem krymskim. Robert Napier zajmuje chlubne miejsce w szeregu mężów, którzy o własnej sile, z własnego popędu na najgórniejsze wyżyny ducha wznieść się umieli.

Wyścigi konne we Lwowie.

(λ) Ostatnim tegorocznym wyścigom konnym w dniu wczorajszym sprzyjała pogoda. Dokoła toru zgromadziło się znowu kilka tysięcy osób. Lożę zajęła ta sama publiczność co w dniach poprzednich. Pięknych ekwipażów nie było i tym razem. Miejsca sędziów zajęli pp.: pułkownik Lamoral ks. Thurn-Taxis i W. Cielecki; JE. generał Greiner, który w dniach poprzednich pełnił tę godność, przybył dopiero po drugim biegu, równie jak JE. generał Neipperg i JW. wiceprezydent Namiestnictwa p. Bartmański.

Do pierwszego biegu o nagrodę Towarzystwa chowu koni i wyścigów w kwocie 400 złr. stanęły z siedmiu zapisanych koni tylko dwa konie, a to: *Lilla Weneda*, klacz gniada hr. Stanisława Bielskiego, sterowana przez dżokieja Freyera i *Karmazyn*, 3-letni ogier gniady hr. J. Tarnowskiego, brat słynnego *Przedświta*, sterodzony przez dżokieja Buttersa. Meta wynosiła jednę milę angielską czyli 1600 metrów. *Weneda* wysunęła się z początku znacznie naprzód i prowadziła bieg do połowy mety. Tu zrównał się z nią *Karmazyn*, a przy samej mecie wyprzedził ją o długość co najmniej dwóch koni. Bieg ten trwał 1 minutę i 56 i pół sekundy.

W drugim biegu ubiegały się o nagrodę cesarską w kwocie 300 dukatów w złocie tylko dwa konie, a było ich zapisanych sześć. Na *Ganimedzie*, 4-letnim ogierze gniadym p. Kaliksta Ochockiego, jechał dżokiej Bek, ważący 130 funtów ciałowych, a na niezwyciężonym *Przedświcie* hr. J. Tarnowskiego dżokiej Butters, ważący 138 funtów ciałowych. *Przedświt* trzymał się tej samej taktyki, jaką wobec *Ganimeda* zachował w niedzielę, to jest dozwolił mu wyprzedzić się z początku biegu. Meta wynosiła 2 mile angielskie. Przy końcu drugiej mili, *Przedświt*, pomny swej sławy, przyspieszył cokolwiek kroku i stanął pierwszy u mety, pozostawiając za sobą *Ganimeda* w długości co najmniej trzech koni. Bieg trwał 4 minuty 29 sekund.

Zajmującym był bieg trzeci tak zwany bieg koni pobitych *(Beaten-Handicap)*. W tej gonitwie mogły wziąć udział konie, które biegały na torze lwowskim w r. 1876 a nie wygrały. Wagę jeźdźców oznaczała osobna komisya według jakości i siły konia. Meta wynosiła 960 sążni, około 1820 metrów, a nagroda towarzystwa 200 zł. Stanęły do tego biegu cztery konie: *Falco*, 3letni ogier hr. Jana Tarnowskiego, dżokiej Butters, ważący tym razem 100 funtów ciałowych; *Loreley*, 4letnia klacz kasztanowata A. br. Heydla; dżokiej Freyer ważący 112 funtów; *Great Estern*, klacz hr. Wodzickiego, na której we wtorek w biegu myśliwskim jeździł porucznik Rafałowski; dżokiej Lovel młodszy, ważący 112 funtów, nareszcie *Zmrok*, ogier kary p. Kaliksta Ochockiego; dżokiej Bell, ważący 120 funtów. Przed rozpoczęciem biegu kupił porucznik Herb ogiera *Falco* za 200 złr. a krajowa komisya chowu koni, kupiła od p. Ochockiego *Zmroka* za tysiąc kilkaset zł. Nim dano sygnał do ruszenia z miejsca popędził Lovel na *Great Eastern*, nie wiadomo dla czego, prawie do połowy mety i spadł z konia. Zmieniwszy siodło, dosiadł konia ponownie i stanął w szranki. *Falco* ruszył ostro z miejsca i biegł na czele do połowy mety Tu dopędził go *Zmrok* a obok niego znalazła się wnet *Loreley* i prześladowała go nielitościwie wysuwając się naprzód. Przy końcu mety zgubił się *Falco* i rozpoczęła się zacięta walka pomiędy *Loreley* rywalką *Przedświta* z biegów poprzednich, a *Zmrokiem*, który zwyciężył ostatecznie, wyprzedziwszy *Loreley* tylko o głowę. *Falco* pozostał znacznie w tyle, równie jak *Great Eastern*, która od samego początku nie starała się nawet zbliżyć do swych współzawodników. Bieg ten trwał 2 minuty 19 i pół sek. i był pierwszym w tym roku, w którym nie zwyciężył koń hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa.

Do czwartego biegu, najdłuższego w tym roku, bo wynoszącego około 3 mile angielskie, czyli 4800 metrów, z 18 przeszkodami, stanęły tylko dwa konie a mianowicie: *Monarch*, koń kasztanowaty, Irlandczyk, c. k. rotmistrza Karola hr. Chorińskyego, sterowany przez właściciela ubranego w kurtkę żółtą, czapkę czarną i *Froufrou* 4letnia klacz gniada c. k. porucznika Franciszka Herba, która odniosła tak świetne zwycięstwo w wtorkowym *Steeple-Chase*. Jechał na niej sam właściciel ubrany w kurtkę niebieską z czerwonemi rękawami. Między wagą jednego i drugiego jeźdźca zachodziła ogromna różnica; rotmistrz Choriński bowiem ważył 170 funtów, porucznik Herb zaś tylko 135 funtów ciałowych. Mimo to prowadził hr. Choriński cały bieg, brał pierwszy wszystkie przeszkody i stanął pierwszy u mety, pozostawiając za sobą p. Herba w odległości pół konia. Zwycięzca wziął nagrodę składkową w kwocie około 1000 złr. Zajmującem w tym biegu było to, iż ani jeden ani drugi koń nie chciał wziąć trzeciej przeszkody (płot z rowem) przy której we wtorek spadł trener p. Faber z *Farsanga*; dobiegłszy do tej przeszkody, cofnęły się obydwa konie i obeszły ją z wolna. Bieg ten był najpowolniejszym ze wszystkich tegorocznych biegów, trwał bowiem 9 minut i 14 sekund. Wspomniawszy o p. Faberze możemy donieść, że ma się już prawie całkiem dobrze. Był on wczoraj obecnym na wyścigach a jak nas zapewniano, chciał znowu wziąć udział w *Steeple-Chase*.

Z IZBY SĄDOWEJ.

(Obrońca ludu.)

(Ciąg dalszy.)

(λ) Obronę swą rozpoczął Paygert wycieczką przeciw aktowi oskarżenia. »Wysoka prokuratorya państwa — powiada Paygert — nie oskarża mnie o czyny nowe, ale o czyny, za które byłem już karany; dzisiejsze swe oskarżenie opiera prokuratorya głównie na przypuszczeniu, że ponieważ Józef Paygert był oszustem w r. 1871, więc musi nim być i dzisiaj. Ale nie przytacza ona na to dowodów. Tak jak w r. 1871 byłem niewinny, tak jestem nim i dzisiaj.« Tu zaczyna Paygert dowodzić długo swej niewinności w r. 1871 i wśród ciągłych napomnień p. Świtalskiego, chce dowieść, że wyrok wydany nań w r. 1872 był niesłusznym. Co do dzisiejszego oskarżenia nadmienia Paygert, iż nie ma ono podstawy, albowiem nie wprowadził on nigdy nikogo w błąd a co najmniej włościan, których kocha i uwielbia, i za których jest gotów cierpieć. Nauczony doświadczeniem w r. 1871 nie używał Paygert w r. 1875 po wyjściu z więzienia faktorów do werbowania sobie klientów, faktorów, którzy nadużyli jego zaufania, rekomendując go włościanom jako adwokata. Nie! nie uczynił on tego. Wystąpił on jawnie i otwarcie w obec ukochanych włościan, mieniąc się w obec nich właściwem mianem „pisarz pokątny." W żadnej odezwie, w żadnem piśmie, w żadnym liście pisanym do włościan, nie użył on wyrazu »adwokat« lecz zawsze i wszędzie przedstawiał się ludowi jako »prywatny doradca.« Do oddania się zawodowi „prywatnego doradcy," zawodowi tak niewdzięcznemu, który nie przynosząc żadnych korzyści naraża i naraził go istotnie »na kozę« zmusiły oskarżonego dwie okoliczności. Najpierw głód. Pozbawiony wszelkich środków utrzymania i wyżywienia siebie i swej rodziny, nie wiedział czego się chwycić. Byłby tłukł kamienie, ale nie dopisywały mu siły fizyczne; byłby nosił cegły, ale nawiedzony od lat dziesięciu chorobą św. Walentego, byłby spadł z rusztowania przy najbliższej sposobności. Prócz głodu wpłynęła na obranie sobie zawodu „prywatnego doradcy" gorąca miłość ku uciemiężonemu ludowi, którego potrzeby, pragnienia, troski są najlepiej mu znane. Chciał on lud wydobyć z paszczy lichwy, nędzy i upadku moralnego, ale w tem pięknem przedsięwzięciu znalazł zaporę i to ze strony c. k. sądu który zamykając go pozbawił go możności spełnienia tak wzniosłej missyi!

Tak wygląda obrona Paygerta w głównych zarysach. Byłaby ona wypadła jeszcze piękniej, gdyby nie p. przewodniczący Świtalski, który popsuł cały effekt tej oracyi, krótką wzmianką że te piękne słowa, zamiary i t. d. Paygerta nie zgadzają się z czynami których się dopuścił. Jakżeż n. p. pogodzić uczucie gorącej miłości z wydarciem grubej sumy od biednego zrujnowanego chłopa pod pozorem, iż zniesie się licytacyę rozpisaną na jego realność, albo że uzyska się w banku włościańskim zupełne uwolnienie od spłacania pożyczki zaciągniętej, albo że po zupełnie stanowczem załatwieniu spraw serwitutowych, odzyska się jeszcze sporą część lasu, gruntu i pastwisk? Jakżeż pogodzić taką filantropię z wyłudzaniem z góry wypłaty za czynności, których żaden choćby najzdolniejszy adwokat nie jest w stanie przeprowadzić?

Na takie i tym podobne pytania, wyrusza Paygert z baterią najgrubszego wag[illegible]aru wołając, że uważa on siebie za prawnika, przed którym nie ostoi się żaden sąd, żaden sędzia, żaden prawnik. W życiu swojem nie przegrał on jeszcze ani jednego procesu! Przewyż[illegible] on »prawdziwych adwokatów« nie t[illegible]ia-mi swemi, ale także i uczciwo[illegible] bowiem rzeczywiści adwokaci każą sol[illegible]ci [illegible] ręcząc wcale za skutek swej pra[illegible]gów, on, Paygert Józef, ręczy każdemu swemu klientowi, iż sprawa będzie wygraną; jeżeliby zaś została przegraną, zwraca klientowi wszystko, cokolwiek tylko pobrał *à conto* wygranej. Gorącej swej miłości ku ludowi dowiódł on tem, iż za jego sprawę siedział w kryminale.. (zasądzony dwukrotnie za oszustwo.) Oskarżony ma we Lwowie kilka realności, i uważał je za fundusz, z któregoby można czerpać na wypadek, gdyby jego klienci zawiedzeni w oczekiwaniach domagali się zwrotu zaliczek, danych mu na przeprowadzenie ich spraw. Posiadanie kilku realności nie zgadza się z wywodami Paygerta o głodzie, który zmusił go do wstąpienia na śliską drogę »prywatnego doradcy.«

Na te i rozliczne inne sprzeczności w obronie Paygerta, zwraca p. przewodniczący ciągle uwagę. Na każdą taką uwagę ma Paygert odpowiedź w pogotowiu, która znowu nie licuje z faktami stwierdzonemi przez świadków. Żaden z świadków nie potwierdził np twierdzenia Paygerta, że przeprowadza on wszystkie sprawy z najpomyślniejszym skutkiem; przeciwnie twierdzą prawie wszyscy świadkowie, sami włościanie, że po wzięciu pieniędzy *á conto* albo nie troszczył się wcale poruczoną mu sprawą, albo też nie dokazał cudów przyrzeczonych a na twierdzenie jego, że nie przegrał w życiu żadnego procesu wystarczy nadmienić, że sam siedział w więzieniu na trzy zawody. Nie było także świadka, któryby potwierdził, iż Paygert zwraca swym klientom wzięte zaliczki w razie przegrania procesu. (C. d. n.)

GOSPODARSTWO I HANDEL

Przegląd handlowy.

(Oryginalne sprawozdanie Gazety Lwowskiej.)

Lwów dnia 29 czerwca 1876 r.

(B) W porównaniu z zaprzeszłym tygodniem, wzmógł się w ogóle ruch towarowy w ubiegłym tygodniu. Ceny zboża spadły, mianowicie potaniała pszenica o 1 zł. do 1.25 zł. na worku, skutkiem znacznych dowozów z Rosyi i bardzo pomyślnego stanu zasiewów. Rzepak potaniał także.

Ruch towarowy na kolei Karola Ludwika wynosił w ubiegłym tygodniu około 20,000.000 kilogramów. Transporty składały się ze zboża różnego rodzaju 6,798.502 klgr., wywiezionego po największej części do Saksonii, Czech i Szlązka; mąki i wyrobów mącznych 333.905, nasion olejnych 10.010, drzewa budulcowego 921.876, nafty i wosku ziemnego 40.061, spirytusu 15.390, jaj 751.568, węgla kamiennego 562.400 kilogramów, na resztę złożyły się różne towary, tudzież 335 sztuk wołów, 5.880 sztuk nierogacizny i 17 koni. Ruch towarowy na tej kolei wzmógł się zatem w porównaniu z zaprzeszłym tygodniem przy transportach zboża, drzewa i jaj, natomiast zmniejszył się przy transportach węgli i bydła.

Ruch towarowy na kolei Lwowsko-Czerniowieckiej wynosił w ubiegłym tygodniu ogółem 7,858.400 kilogramów i 5.282 sztuk bydła, z czego przypada na ruch ku Zachodowi 5,644.700 klgr., 1646 sztuk wołów, 3 327 sztuk nierogacizny i 213 sztuk różnego bydła, zaś na ruch ku Wschodowi 2,213 700 kilogramów i 96 sztuk wołów. Mianowicie składały się transporty ze zboża różnego rodzaju 3,638.300, mąki i wyrobów mącznych 161.400, spirytusu 65.100, z drzewa budulcowego, desek i t. p. 1,820.300, kamieni i wapna 373.800, węgli 509.200, produktów zwierzęcych 29.700 kilogramów, na resztę złożyły się różne towary i bydło.

Ruch towarowy na kolei Arcyksięcia Albrechta wynosił w ubiegłym tygodniu, włącznie z transportem przewozowym i z dowiezionemi przez inne koleje towarami, ogółem 2,851.319 klgr. i 3173 sztuk bydła. Na tę cyfrę transportu składały się następujące ważniejsze artykuły: zboża 137.644, mąki i produktów mącznych 14.006, nasion olejnych [illegible], drzewa budulcowego 916.668, spirytusu 2.8[illegible]6, jaj 2.254, kamieni 200.000, piwa 912, soli 60.415, drożdży 374, węgli 10.000 kilogramów; na resztę zaś złożyły się różne artykuły, tudzież 70 sztuk wołów, 41 cieląt, 3.056 nierogacizny i 6 koni.

Ruch towarowy na kolei Dniestrzańskiej wynosił w ubiegłym tygodniu ogółem 680.642 kilogramów, na które składały się następujące ważniejsze artykuły: wosku ziemnego 114.375, parafiny i świec parafinowych 22.111, zboża i mąki 119.832, spirytusu 47.247, drzewa 77.335, żelaza 49.369, mięsa 5.486, soli 39.500, skóry 1.375, węgli 10.000, kwasu siarczanego 1.500, mazi 23.947 kilogramów, na resztę złożyły się różne inne artykuły i 133 sztuk nierogacizny.

* **Stypendya rolnicze.** Rozporządzeniem Wys. c. k. Ministerstwa roln. z dnia 1 czerwca b. r. l. 6356 rozpisany został konkurs na stypendya przy szkole rolniczej Francisco-Josephinum w Mödling pod Wiedniem, a mianowicie: na jedno stypendyum fundacyi Arcyksięcia Karola Ludwika i dwa stypendya fundacyi cesarskiej wyznaczone przez Najj. Pana z kasy prywatnej. Każde z tych 3 stependyów nadane będzie na cały trzyletni czas nauki i wynosić będzie 250 złr. rocznie. Ubiegający się o te stypendya mają wnieść podania swoje do Dyrekcyi Francisco-Josephinum w Mödling najdalej do 31 Sierpnia b. r i zaopatrzyć je potrzebnymi dowodami. Aby zostać przyjętym do tego zakładu należy wykazać się: 1. przyzwoleniem rodziców lub opiekunów; 2. wiekiem przynajmniej lat 16; 3. takim stopniem szkolnego wykształcenia jaki nabywa się w niższych szkołach średnich. Bardzo pożądanem jest wykazanie się dłuższą praktyką gospodarczą na większym folwarku: Stypendyści nie są uwolnieni od opłaty szkolnej. Programu zakładu i bliższych szczegółów udzieli na żądanie dyrekcya. Można go też przejrzeć w biórze komitetu.

OSTATNIA POCZTA

Najj. Pan nadał szefowi sztabu generalnego fmp. Antoniemu br. Schönfeldowi, godność tajnego radcy z uwolnieniem od taksy.

Najj. Pan udzielać będzie posłuchania w Wiedniu d. 3 lipca.

W kąpielach gorlickich zmarła p. Antonina Lüders, córka ministra oświecenia dr. Stremayra; w skutek tego musiał p. minister przerwać swój urlop.

Prager Abendblatt ogłasza następujący program jazdy Najd. Arcyks. Rudolfa. W Niedzielę d. 2 lipca przyjazd do Königgrätzu; dwudniowy pobyt tamże. Dnia 4 t. m. dalsza podróż na Josefstadt i Skalice do Ratiborschitz do ks. Lippe-Schaumburg. Dnia 5. t. m. dalsza podróż na Nachod do Trautenau celem zwiedzenia pola walki z r. 1866. Dnia 7 t. m. dalsza podróż do Reichstadt.

Burmistrzem m. Pragi wybrany został d. 28 b. m. fabrykant likierów, Krische, 71 głosami na 75 głosujących. Były burmistrz Hulesch złożył mandat radnego miejskiego.

Najd. Arcyks. Ludwik Salwator wyjechał d. 28 b. m. z Pragi na wystawę do Filadelfii. Podróż morską odbędzie Arcyksiążę na własnym okręcie.

Wedle telegramu *Tagblattu* nadeszły do Belgradu niepokojące wiadomości o ruchach flotylli dunajowej tureckiej. Serbowie obawiają się, aby Turcy nie zbombardowali Belgradu i Semendryi. Flotylla ta, której siła nie jest dokładnie znaną stała do niedawna w Ruszczuku i pod Dżiurdżewem.

Fremdenblatt dowiaduje się, że książę czarnogórski dał w Wiedniu ponowne zapewnienie, że na wypadek wojny serbsko-tureckiej zachowa ścisłą neutralność, a nawet rozpuści oddziały ochotników, aby usunąć wszelkie powody powątpiewania o jego zamiarach.

Polit. Corresp. donosi w liście z Belgradu:

„Lubo operacye wojenne rozpocząć się mają około 4 albo 5 lipca, zaczynają już korpusy ochotników przekraczać granicę turecką. Wielki legion bułgarski pod Kładową wtargnąć ma temi dniami do Bułgaryi. Oddziały ochotników nad Dryną i jeden oddział pod Użycą przekroczyły dziś (26 b.m.) granicę turecką. Liczbę tych ochotników podają na 6500—7000. Zadaniem tych legionów jest wywołanie powszechnego powstania w Bośnii, ku czemu prowadzą ze sobą 20.000 karabinów".

Wedle *Tagblattu* oświadczył austryacki generalny konsul Wrede rządowi serbskiemu, że mocarstwa w razie zwycięztwa Turków nie gwarantowałyby Serbii jej dzisiejszych posiadłości.

Rossya miała dostarczyć Serbii 4 milionów rubli na cele wojenne. Agenci serbscy udają się do Rossyi w celu zaciągnięcia tam znaczniejszej pożyczki.

Rząd turecki oznajmić miał mocarstwom, że jest gotowym na wszelkie ewentualności ale nie wystąpi zaczepnie. Przeciw Midhatowi baszy agituje silnie stronnictwo staroturecki i mówią już, że minister ten weźmie wkrótce dymissyę.

W angielskiej Izbie wyższej na zapytanie Delawarra oświadczył podsekretarz ministerstwa wojny hr. Cadogan, że rząd nie lekceważy bynajmniej ważności opatrzenia fortyfikacyi Malty działami najnowszego systemu, któreby były wstanie stawić skuteczny opór wszelkiej zaczepce przeciw nim wymierzonym. A lubo Izba szczegółowych udzieleń nie powinna się spodziewać, wszelako powiedzieć może, iż roboty około uzbrojenia postępują, a fortyfikacye La Valette są w stanie zadawalającym.

Gibraltar-Guardian donosi: W skutek instrukcyj rządu ang., Gibraltar postawiony będzie w stanie zupełnie zdolnym do obrony. Dwa okręty z prochem lada dzień z Anglii spodziewane. Oficerowie urlopowani, zostają przywołani z urlopu. Artylerzyści odbywają straż przy działach.

Journal officiel ogłosił dekret ułaskawiający 87 skazańców komuny, oraz pismo Mac Mahona, zapowiadające zaniechanie dalszych kroków sądowych przeciw oskarżonym o udział w komunie.

Sejm pruski dzisiaj zostanie zamknięty.

Politik donosi z Belgradu 24 b. m. że przybył tam 22 b. m. W. książę rossyjski Włodzimierz w towarzystwie generała Fadejewa i zaraz odjechał do armii serbskiej nad granicę turecką. Ten sam dziennik dowiaduje się o spisku na życie księcia Milana, który jednak w czas jeszcze został wykryty.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Husiatyn, 30 czerwca. [*Teleg. pryw.*] Miasteczko Probużna nawiedzione zostało wielkim pożarem. Dwadzieścia domów stało się pastwą płomieni.

Wiedeń, 30 czerwca. [*Tel. pryw.*] Zjazd Najj. Pana z Cesarzem rossyjskim odbędzie się według programu 8 lipca w Reichstad. Pogłoski o zaniechaniu zjazdu są fałszywe. Najjaśn. Pan wyjeżdża 7 lipca do Bodenbach.

Peszt, 30 czerwca. [*Tel. pryw*] Według *Pesther Lloyd* Serbia i Czarnogóra zawarły między sobą stanowczo przymierze zaczepno-odporne. Żadne z obu państw nie może postępować z własnej woli, bez porozumienia się z drugiem. Oba państwa obowiązują się walczyć o oswobodzenie graniczących z niemi turecko-słowiańskich prowincyj. Niewolno jest paktować z Turcyą i zadowolić się małym nabytkiem. Rozpoczęcie wojny oznaczono na dzień 8 lipca.

Książę Milan przed odjazdem swoim miał przemowę do garnizonu belgradzkiego. ›Żołnierze — mówił książę — stawam jako pierwszy żołnierz na czele wojsk, wyruszam na wojnę, aby bronić ojczyzny przed jej wrogiem. Jest to powołanie mojej dynastyi, jest to obowiązek, ciążący na imieniu, które noszę. Waszej opiece zostawiam żonę moją a księżnę waszą.‹ Wojsko i lud zgromadzony odpowiedziały z zapałem: ›Staniemy przy tobie i przy dynastyi twojej; przelejem z radością krew naszą za ciebie i za ojczyznę!

Belgrad, 29 czerwca. Wśród huku dział i okrzyków ludności, przejętej zapałem wojennym, wyjechał książę Milan dziś rano o godz. 5 na granicę do obozu. Ministrowie towarzyszyli mu aż do Smederewa. Metropolita i biskupi wyjechali jeszcze wczoraj do obozów, aby pobłogosławić orężowi serbskiemu. (Telegram ten otrzymaliśmy jeszcze w nocy. *Przyp. Red*)

Londyn, 30 czerwca. W Izbie niższej potwierdził Disraeli, że książę Milan odjechał do głównej kwatery. Disraeli oświadczył, że dotąd wojska serbskie nie przekroczyły granicy.

W Izbie wyższej oświadczył lord Derby, że dotąd jeszcze nie może skonstatować z absolutną pewnością, czy ze strony Serbii nastąpi wypowiedzenie wojny; uważa to jednak za obowiązek, oświadczyć, że sądząc z ogólnego wrażenia, jakie sprawiają otrzymane doniesienia, mało nadziei mieć można, aby wojna między Serbią a Turcyą mogła być uniknioną.

Rzym, 30 czerwca. Senat zatwierdził 113 głosami przeciw 5 projekt ustawy o kolejach górno-włoskich.

Wersal, 30 czerwca. Raspail (syn) interpelować będzie w poniedziałek rząd w sprawie pisma Mac-Mahona i w sprawie najnowszych aresztowań. Izba uchwaliła, że biura mają we wtorek zbadać wniosek bonapartysty Johbois, żądający szybkiego załatwienia kwestyi merów. Lewica wybrała delegatów do konferencyi z ministerstwem celem porozumienia się w sprawie nominacyi merów.

Odpowiedz. redaktor **Władysław Łoziński**.

Wykaz osób zmarłych

za czas od 11go do 20go czerwca 1876 roku.

1. Rive Klang, dziecię furmana, l. 3, na ospę. — 2. Hermina Balko, żona adw. krajowego, l. 24, na gruźlicę płuc. — 3. Zofia Michalewska, żona zegarmistrza, l. 54, na gruźlicę. — 4. Jankiel Feder, dziecko, dni 13, na drgawkę i obrzęk płuc. — 5. Adam Piler, szewc, l. 42, na durzycę. — 6. Izak Bodek, faktor, l. 42, na raka żołądkowego. — 7. Jan Wojdyło, dziecię zarobnika, l. 1 6/12, na ospę. — 8. Franciszek Bendel, majster blacharski, l. 43, na ropienie płuc. — 9. Wacław Beuelwitz, emerytowany c. k. nadpoborca, l. 66, na chorobę Brygta. — 10. Joanna Zawadzka, obywatelka, l. 71, na udar mózgu. — 11. Geo gi Mandrilla, ksiądz grecko orientalny, l. 32 na zapalenie błon mózgowych. — 12. Wanda Sokołowska, żona inżyniera, l. 20, na gruźlicę płuc — 13. Apolonia Schultys, bez zatrudnienia, l. 47, na raka macicy. — 14. Józef Kunke, dziecię zarobnika, l. 1 4/12, na ospę. — 15. Stanisław Tyszkowski, syn właściciela dóbr, l. 3, na płonnicę. — 16. Anna Moskal, więźnia, l. 87, na gorączkę trawiącą. — 17. Henryk Gross, obywatel ziemski, l. 78, na zanik schyłkowy. — 18. Michał Weiss, pomocnik siodlarski, l. 70, na raka żołądkowego. — 19. Józefa Jabłonowska, żona c. k. urzędnika, l. 29, na suchoty. 20. Floryan Weber, emerytowany woźny magistratu, l. 67, na wadę serca. — 21. Paweł Bułat, syn listonosza, l. 3 1/2, na dławiec. — 22. Marya Morawetz, żona emerytowanego nadradcy, l. 63, na suchoty. — 23. Salomea Ottawa, propinatorka i właścielka realności, l. 70, na wrzód krostny. 24. Michał Kuśnierczuk, zarobnik, l. 32, na ropień kręgów — 25. Franciszek Gerstmann, rotmistrz w pensyi, l. 40, na suchoty płuc — 26. Wincenty Domski, parobek, l. 21, na zgorzelinę. — 27. Chene Stieer, zarobnica, na gruźlicę płuc. — 28. Pańko Michałus, ubogi, l. 76, na uwiąd schyłkowy. — 29. Franciszek Müller, zarobnik, l. 38, na ropnicę. — Jan Heiler, były traktyernik, l. 30, na suchoty płuc. — 31. Józef Sidorowicz, rzeźnik, l. 73, na uwiąd schyłkowy. — 32. Antoni Wrześniowski, ze zakładu Št. Łazarza, l. 77, na uwiąd schyłkowy.

Lwów dnia 22 czerwca 1876.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 29 i 30 czerwca 1876.

Hotel Żorza.

Pp. S. hr. Fredro z Mościsk. — R. hr. Poniński z Kowalówki. — S. Bogdanowicz z Litatyna. — J. Jaworowski z Warszawy. — W. Kułakowski z Stanisławowa. — K. Skrzyński z Krościenka. — H. Wiśniewski z Dobrzan. — K. Stojowski z Stanisławowa.

Pp. A. hr. Golejowski z Harasymowa. — I. hr. Łączyński z Batiatycz. — W. Ustrzycki z Delatycz. — M. Wolański z Pauszówki. — A. hr. Rzyszczewska z Rosyi.

Hotel Europejski.

Pp. J. Lityński z Kolbuszowy. — L. Dembicki z Królestwa. — J. Gnoinski z Wolicy. — W. Rubczyński z Stanina. — A. Warabiowy z Radziwiłowa.

Pp. Trębicki z Rosyi. — G. Wolfert z Rosyi.

Hotel Angielski.

Pp. W. Rylski z Uhryna. — J. Torosiewicz z Połtwy. — K. Wysocki z Ostobuża. — S. Zawałkiewicz z Lackiej woli.

Pp. A. Reindl z Wolicy. — F. Bartmański z Tadan. — M. Karnicki z Rogaźna. — D. Kunaszewski z Perekos. — K. Siewicki z Cieniawy. — H. Treter z Laszek. — R. Padlewski z Złoczowa.

Hotel Kuhna.

P. T. Smolnicki z Gosztyna.

Pp. W. Śliwiński z Bereźnik. — F. Sauerquell z Czerniowiec.

Hotel Langa.

Pp. A. br. Heydel z Romaszówki. — J. Hoppe z Przemyśla. — L. Winnicki z Szerzymala. — M. Grünwald z Wiednia. — A. Theodorowicz z Żukowa.

Hotel Krakowski.

Pp. R. Morawski z Kowalówki. — E. Swieszczewska z Moskwy. — E. Mokin z Moskwy. — J. Charewicz z Przybylca. — A. Tatzki z Przemyśla.

Pod białym koniem.

P. A. Dziegierowicz z Królestwa.

Odjechali ze Lwowa.

dnia 29 i 30 czerwca 1876.

Pp. Z. Gnatowski do Krakowa. B. Horodyński do Zbydniowa. — J. Kuczkowski do Krakowa. — K. Russanowski na Podole ros. — F. Suchodolski do Tomaszowiec. — A. Udrycki do Mosta.

Pp. E. hr. Dzieduszycki do Izyderówki. — S. hr. Fredro do Mościsk. — K. hr. Łączyński do Kötkorza. — J. hr. Mołodecki do Wiednia. — J. hr. Tarnowski do Chorzelowa. — S. hr. Tarnowski do Sniatynki. — J. Brykczyński do Żółkwi. — B. Skibniewski do Balic. — D. Trzeciak do Taurowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 29 czerwca 1876 r. godz. 7 rano.

Barometr 731·6 mm. Psychrometr suchy 17·0°C. Psychrometr wilgotny 16·2°C — Prężność pary 13·2 mm. Wilgoć 92%. Zachmurzenie 0 Wiatr W.2. Ozon 7. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin.

Temperatura powietrza + 13·6°R.

Barometr idzie w górę.

z dnia 30 czerwca 1876, godz. 7 rano.

Barometr 732·14mm. — Psychrometr suchy 18·1°C. Psychrometr wilgotny 16·7°C. Prężność pary 13·3mm Wilgoć 86%. — Zachmurzenie 0 — Wiatr SE 1. Ozon 4. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin

Temperatura powietrza 14·5°Rm.

Barometr opada.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczor (pociąg pospieszny); o godzinie 8 min. 40 rano (pociąg mięszany); o godzinie 2 minut 0 popołudniu (pociąg pospieszny).

Z Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 7 min. 58 wieczór (pociąg nr. 2; o godz 8 min. 52 (pociąg nr. 4);

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godz. 2 min. 54 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 8 popołudniu (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 m. 33 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min 25 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 43 po południu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: o godzinie 1 min 3 po północy (pociąg pospieszny); o godzinie 4 min 40 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 25 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min. 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj): o godz. 6 min. 5 rano (pociąg Nr. 1); o godzinie 5 min 10 wieczór (pociąg Nr. 3).

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 min. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 min. 11 w południe (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 min. — rano (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy; o godz 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany)

(Pory niniejszego rozkładu jazdy odnosza się do południka peszteńskiego. — godź. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 min. 20 we Lwowie.)

Cennik lwowskiej izby handlow. i przemysł.

Lwów, dnia 28 czerwca 1876.

	płacą zł.	płacą ct.	żądają zł.	żądają ct.
	walutą austr.			
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m.k.	201	—	203	—
Kol. lwow.-czer.-jas. „ 200 „	118	—	120	—
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	229	—	231	—
Banku kredyt. gal. „ 200 „ „	220	—	222	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	86	—	86	80
„ „ „ 4% „	78	75	79	75
„ „ „ 5% okresow.	86	—	86	80
Banku hyp. galic. 6% w. a.	87	80	88	60
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w.a.	94	—	95	—
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	50	91	50
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat	—	—	—	—
„ „ „ „ w 30 „	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz galic. 5% m. k.	86	—	87	—
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w.a.	90	50	92	—
5. Losy Miasta Krakowa	14	—	15	50
„ „ Stanisławowa	17	—	19	—
6. Monety.				
Dukat Holenderski	5	65	5	75
Dukat Cesarski	5	73	5	83
Napoleond'or	9	70	9	80
Pół imperyał	9	80	10	—
Rubel rossyjski srebrny	1	60	1	70
„ „ papierowy	1	58	1	60
100 Marek niemieckich	59	50	60	50
Srebro	102	—	104	—
Kupony w srebrze	101	—	103	—

(bez kupona; bez kupona bieżącego)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 26 czerwca 1876.

1. Dług Państwa.	płacą.	żądaj.
Jednolity dług Państwa w banknot.	65.16	65.25
„ „ „ w srebrze	68.60	68.75
Losy z roku 1839 całe	248.	249.—
„ „ 1839 piąta częśc 4%	245.—	247.—
„ „ 1854 po 250 złr.	108.50	109.50
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	109.25	109.75
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	118.25	118.75
„ „ 1864 (z premią) po 100 zł.	127.50	128 —
Renty Commo po 42 lir. aus.	20.50	21.25
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł		
Czech	100.—	—.—
Bukowiny	84.50	85.—
Galicyi	86.25	86.75
Niższej Austryi	101.—	102.
Siedmiogrodu	73.—	73.75
Węgier	72.—	74.—
3. Akcye		
Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł. 120.	68.25	68.50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	138 80	139.—
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	640.—	650.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. banku handl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kredyt. ziemski a 200 zł	—.	—.—
Banku narodowego à 600 złr.	834.—	835.—
Kol. Albrechta à 200 zł. w sreb.	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	354.—	356.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł. m. k.	149.—	150.—
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) à 200 zł. w sr.	—.—	—.—
Półn. kolei po 1000 zł.	1790.	1795.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	197.75	198.25
Lwow.czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	119.—	120.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	268.50	269.50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	88.50	89.—
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr.	88.—	89.—

4. Listy zast. losowane	płacą.	żądają.
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	103.50	104.—
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	90.—	92.—
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	100.—	101.—
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5½	93.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	78.—	.—
„ „ „ po 5%	86.—	87.—
Gal. banku hipot. po 6%	88.—	88.50
Gal. zakł. kred. włość. po 6%	94.50	95.50
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	—.—	80.—
„ „ „ „ 30 „ 6%	—.—	—.—
Banku narod. po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	85.30	85.50
„ „ „ po 5%	95.75	96.25
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	69.25	69.75
Kol. naddniestr. a 300 zł. 5% w. a.	—.—	—.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz) a 300 zł. 5% w srebr.	.—	61.50
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	—.—	100.25
„ „ „ 100 zł. w. a.	94.50	95.50
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	98.—	98.50
„ „ „ „ II. emisyi	93.	94.—
„ „ „ „ III. „	90.25	90.75
Kol. lwow.-czer. jas. III. emis. a 300 zł. 5% w srebrze	77.50	77.75
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5% w srebrze	—.	64.50
6. Losy.		
Inst. kred dla hand i prz. po 100 zł. w.a.	158.75	159.25
Clarego po 40 zł. m k.	29.25	29.75
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	95.50	95.75
Keglevicha po 10 zł. m. k.	13.—	13.50
Losy miasta Krakowa	14.50	15.—
Pożyczka miasta Budy po 40 w. a.	—.—	—.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	29.50	30.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.50	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	40.—	41.—

	płacą	żądają
St. Genois po 40 zł. m. k.	29.—	30.—
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	17.50	18.50
Poż. Tryest. po 100 zł. m. k.	118.—	119.—
„ „ „ 50 zł. w. a.	58.—	59.—
Waldsteina po 20 zł. m k.	23.25	23.75
Windischgratza po 20 zł. m. k.	23.25	23.75
Weksle (na 3 miesięcy.)		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. n. p.	59.80	59.90
Frankfurt 100 mark p.	59 80	59.90
Hamburg za 100 w p. n.	59.80	59.90
Londyn za 10 ft. szt.	123.15	123 30
Paryż za 100 fr.	48.50	48.60
Kurs złota.		
Dukat ces. men.	5.84.—	5.85.—
„ peł. wagi	5.86.—	5.87.—
Korona	—.—	—.—
20 frankówka	9.77.—	9.78.—
Rossyjski imperyał	—.—.—	—.—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	102.80	103.—

Z lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.
Telegrafowany kurs wiedeński.

28 czerwca 1876.

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	65	20
„ „ „ w srebrze	69	—
Losy pożyczki z roku 1860	109	25
Akcye banku wiedeńskiego	833	—
„ „ kredytowego bez kupona	138	20
Londyn 10 fnt. szterlingów	123	40
Srebro	101	60
Napoleond'or	9	81
Dukat cesarski men.	5	84
100 Marek	60	35

DZIENNIK URZĘDOWY.

(2957 1—3) **Edykt.**

L. 34642. Ces. król. Sąd krajowy we Lwowie otwiera niniejszem konkurs na wszystek ruchomy jako też wszystek nieruchomy a w krajach, w których obowiązuje ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 r. Nr. 1 D. p. p, położony majątek Berla Fisch handlarza towarami żelaznemi pod l. 183 2/4 we Lwowie.

Kierownictwo tego konkursu porucza się panu radcy c. k. sądu kraj. Brzechowskyemu jako komisarzowi konkursowemu, zaś tymczasowym zawiadowcą masy ustanawia się pana adwokata Dr. Schrenzla wzywając zarazem wierzycieli, aby po przedłożeniu dokumentów, służących do wykazania ich pretensyi, poczynili swe wnioski co do zatwierdzenia tegoż, lub ustanowienia innego zawiadowcy masy, i aby przedsięwzięli wybór wydziału wierzycieli, w którym to celu wyznacza się termin na dzień 5 lipca 1876 r., godzinę 4 po południu

Ktokolwiek chce wystąpić z jakąbądź pretensyą do wspólnej masy rozbiorowej, ma takową zgłosić w tym Sądzie obwodowym, wedle przepisu ustawy konkursowej pod rygorem zagrożonych tamże szkodliwych skutków prawnych, przed upływem 15 sierpnia 1876 r. i podać ją na terminie na dzień 28 sierpnia 1876 r., godzinę 10 przed południem, wyznaczonym do uznania płynności i oznaczenia prawa pierwszeństwa chociażby nawet o nią spór był wytoczony.

Wierzycielom którzy zgłoszą się ze swemi pretensyami przysłuża prawo wybrać na tym terminie w miejsce dotychczasowego zawiadowcy masy, zastępcy onego i członków wydziału wierzycieli inne osoby, posiadające ich zaufanie

Dalsze ogłoszenia w toku rozprawy konkursowej umieszczane będą w Gazecie Lwowskiej

Z c. k. Sądu krajowego

Lwów dnia 24 czerwca 1876.

(2834 2–3) **Edykt.**

L. 1450. Celem doręczenia rezolucyi z dnia 18go maja 1876 l. 1450 dozwalającej extabulacyi sumy 97 złr. 35 kr. m. k. z pn. w stanie biernym realności pod Nk. 16 w Barcicach położonej na rzecz Jana Hölzla zaintabulowanej ustanowiono dla niewiadomego z życia i miejsca pobytu Jana Hölzla kuratora w osobie Jędrzeja Mazurka obywatela tutejszego.

O czem się tegoż nieobecnego uwiadamia.

C. k. sąd powiatowy

Stary Sącz dnia 18 maja 1876.

(2788 2–2) **Edykt.**

L. 1019. C. k. miej. del sąd powiatowy w Stanisławowie podaje do wiadomości że celem ściagnięcia należytości 400 złr. a. w. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie dnia 18 lipca 1876 i dnia 8 sierpnia 1876, każdym razem o godzinie 10 przedpołudniem publiczna przymusowa sprzedaż $^1/_8$ części posiadłości rustykalnej pod Nr. 2 sub. rep. 38 w Czermisowie położonej do Józefa Wolańskiego należącej.

Kwota oszacowania 259 złr. 37 ct. a. w. stanowi cenę wywołania. Chcący ubiegać się przy licytacyi złożą do rąk komisyi sądowej wadyum wynoszące 10% ceny licytacyi w gotówce części składowe tej realności zawarte są w protokołach zastawniczego opisania i oszacowania które w tutejszym sądzie przejrzeć można.

Warunki licytacyi można przejrzeć w tutejszym sądzie i w kancelaryi tutejszego adwokata Dr. Wurzla.

Z c. k. miej. deleg sądu powiatowego.

Stanisławów dnia 7 kwietnia 1876.

(2840 2–3) **Edykt.**

L. 17738. C. k. sąd powiatowy miej. del. Sek. I. we Lwowie podaje do publicznej wiadomości iż Regina Kaizer wdowa po c. k poruczniku dnia 20 listopada 1873 bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia we Lwowie zmarła, i że na rzecz tejże niewiadomych spadkobierców kwota 26 złr. w. a. w tutejszym depozycie przechowaną jest.

Gdy spadkobiercy tejże Reginy Kaizer nie są wiadomi wzywa się zatem tych którzyby do spadku prawo rościli aby w przeciągu roku tem pewniej takowe wykazali i oświadczenie swe do spadku wnieśli, gdyż w przeciwnym razie pertraktacya spadku z temi którzy się zgłoszą przeprowadzoną zostanie, a gdyby się nikt nie zgłosił kwota ta na rzecz Wysokiego skarbu oddaną będzie.

Również uwiadamia się spadkobierców niewiadomych że dla nich uchwałą tut. sąd. z dnia 22 lutego 1876 r. l. 3905 kurator w osobie p. adw. Dra Juliusza Popiela ustanowionym został.

Z c. k. sądu powiatowego m. d. Sek. I.

Lwów dnia 25 maja 1876.

(2871 3–3) **Obwieszczenie.**

L. 1574. C. k. Sąd powiatowy w Rawie podaje do publicznej wiadomości, że celem ściągnienia pretensyi galicyjsk. Zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 147 złr. w. a. z pn., sprzedaną zostanie w drodze publicznej licytacyi realność, własna Tryfona Gnap, ciała tabularnego nie stanowiąca, w Dziewięcierzu pod l. 18 położona, dnia 12 lipca 1876 r., względnie dnia 11 sierpnia 1876 r. lub dnia 11 września 1876 r., zawsze o godzinie 10 przed południem.

Realność ta ocenioną jest na 300 złr. w. a., wadyum wynosi 30 złr. w. a.

Protokół zastawniczego opisania i warunki licytacyjne przejrzeć może chęć kupienia mający, w registraturze sądu tutejszego.

Rawa, dnia 8 maja 1876.

(2870 3–3) **Obwieszczenie.**

L. 1575. C. k. sąd powiatowy w Rawie podaje do publicznej wiadomości że celem ściągnienia pretensyi galicyj. Zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 93 złr. 76 ct. w. a. zpn. sprzedaną zostanie w drodze publicznej licytacyi realność, własna Iwana Łucyk, ciała tabularnego niestanowiąca w Rawie pod l. 290/119 położona, dnia 12 lipca 1876 r względnie dnia 11 sierpnia 1876 r., lub dnia 12 września 1876 r., zawsze o godzinie 10 przed południem.

Realność ta ocenioną jest na 600 złr. w. a., wadyum wynosi 60 złr. w. a.

Protokół zastawniczego opisania i warunki licytacyjne przejrzeć może chęć kupienia mający w registraturze sądu tutejszego

Rawa dnia 8 maja 1876.

(2928 3–3) **Edykt.**

L. 3818. W dniach 19 lipca, 23 sierpnia i 27 września 1876 o 10 rano przymusowo sprzedane będą dwie rólki Nrem nieoznaczone w Tarnobrzegu położone Michała i Agnieszki Cwieków własne celem ściągnięcia 170 zł. spadkobierców Eizyka Safiera.

Cena szacunkowa wynosi 300 zł. wadyum 30 zł. w. a

C. k. Sąd powiatowy.

Tarnobrzeg dnia 9 czerwca 1876.

(2875 2–3) **Obwieszczenie.**

L. 1582. C. k. Sąd powiatowy w Rawie podaje do publicznej wiadomości, że celem ściągnienia pretensyi galicyjsk. Zakładu kretowego włościańskiego w kwocie 281 złr. 27 ct. w. a. z pn. sprzedaną zostanie w drodze publicznej licytacyi realność własna Wasyla Pich ciała tabularnego nie stanowiąca w Rzyczkach pod l. 72, 70 położona na dniu 12 lipca 1876 r. względnie dnia 11 sierpnia 1876 r. lub dnia 11 września 1876 r. zawsze o godzinie 10 przed południem.

Realność ta oceniona jest na 600 złr. w. a., wadyum wynosi 60 złr. w. a.

Protokół zastawniczego opisania i warunki licytacyjne przejrzeć może chęć kupienia mający w registraturze sądu tutejszego.

Rawa dnia 8 maja 1876.

(2876 2–3) **Obwieszczenie.**

L. 1581. C. k. Sąd powiatowy w Rawie podaje do publicznej wiadomości, że celem ściągnienia pretensyi galicyjsk. Zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 196 złr. w. a. z pn., sprzedaną zostanie w drodze publicznej licytacyi realność, własna Wasyla Feduk ciała tabularnego niestanowiąca, w Hujczu pod l. 141 położona, dnia 12 lipca 1876 r., względnie dnia 11 sierpnia 1876 r. lub dnia 11 września 1876 r., zawsze o godzinie 10 przed południem.

Realność ta ocenioną jest na 600 złr. w. a., wadyum wynosi 60 złr. w. a.

Protokół zastawniczego opisania i warunki licytacyjne przejrzeć może, chęć kupienia mający w registraturze sądu tutejszego.

Rawa, dnia 8 maja 1876.

(2832 2–3) **Edykt.**

L. 11020. Ces. król. sąd powiatowy w Chrzanowie podaje do wiadomości że celem zaspokojenia sumy 35 złr. 25 ct. w. a. z pn. od Jakóba Lasoma Abrahamowi Grubnerowi należącej się, odbędzie się w dniach 13 lipca, 17 sierpnia i 21 września 1876 r. każdym razem o godzinie 10 przed południem. w gmachu sądowym publiczna licytacya gospodarstwa gruntowego pod Nr. 19 w Wodnej położonego 7 morgów 1052 sążni kwadratowych obejmującego przedmiotu ksiąg hipotecznych niestanowiącego a własnością egzekuta będącego.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 615 złr. a wadyum wynosi 62 złr. w. a.

Sprzedaż powyższej realności poniżej ceny szacunkowej dopiero na trzecim terminie nastąpić może.

Resztę warunków licytacyjnych oraz akty zastawniczego opisania i oszacowania można przejrzeć w tutejszej registraturze.

Chrzanów dnia 25 maja 1876.

(2927 2–3) **Edykt.**

L. 3443. Na dniu 8go sierpnia, 5go i 18 września 1876 r., zawsze o 10 godzinie rano odbędzie się w sądzie tutejszym publiczna sprzedaż części realności w Kryczce pod l. 84 do Stefana Beleja należącej ciała tabularnego nie stanowiącej na rzecz Mendla Rosenberga pto 60 złr. a. w. z pn.

Cena szacunkowa 150 złr. a. w.

Wadyum 15 złr. a. w.

Resztę warunków można przejrzeć w registraturze.

Z c. k. sądu powiatowego

Sołotwina dnia 15 grudnia 1875.

(2934 2–3) **Obwieszczenie.**

L. 23643. W celu zabezpieczenia dostawy szutru dla pokrycia części gościńca Podolskiego w Zaleszczyckim okręgu budowniczym na lata 1877, 1878 i 1879 odbędzie się w c. k. Starostwie w Zaleszczykach na dniu 20 lipca 1876 o godzinie 12 w południe licytacya za pomocą ofert pisemnych. Dostawa na rok 1877 wynosi 1630 metrów sześciennych szutru w ogólnej kwocie fiskalnej 5949 zł. 48 ct. Bliższe warunki tej dostawy można przejrzeć w godzinach urzędowych w rzeczonem c. k. Starostwie dokąd także należy wnieść oferty w wyznaczonym terminie najdalej do godziny 12 w południe zaopatrzone w 5% wadyum z wyrażeniem ceny nietylko cyframi lecz i literami. Oferty nie ułożone według przepisu lub nie podane w powyższym terminie nie będą uwzględnione. Z c. k. Namiestnictwa

Lwów dnia 20 czerwca 1876.

(2964 2–3) **Obwieszczenie.**

L. 2813. C. k. Sąd powiatowy w Rozwadowie oznajmia, ze w dniu 4 lipca 8 sierpnia i 5 września 1876 przed południem sprzedawaną będzie w tutejszym Sądzie realność Samuela Kartagenera i masy spadkowej Sary Kartagenerowej własna w Rozwadowie położona, na 650 zł. oszacowana na zaspokojenie należytości Leona Ebersohna w ilości 500 zł. z pn.

Warunki licytacyjne wolno przejrzeć w tutejszej registraturze.

Rozwadów 22 kwietnia 1876.

(2935 2–3) **Obwieszczenie.**

L. 24601. W celu zabezpieczenia dostawy materyału do pokrycia gościńców państwowych w okręgu budowniczym Nadwórniańskim na lata 1877, 1878 i 1879 odbędzie się na dniu 17 lipca 1876 o godzinie 12 w południe w c. k. Starostwie Nadwórniańskiem publiczna licytacya za pomocą ofert pisemnych. Rzeczona dostawa wynosi na r. 1877 na trakcie Podbeskidzkim 2935 metrów sześć w kwocie 5535 zł. 35 ct a na trakcie Delatyńskim 3390 metrów sześć. w kwocie 6667 zł. 25 ct., ogółem 6325 metrów sześciennych w cenie fiskalnej 12202 zł. 60 ct.

Bliższe warunki tej dostawy można przejrzeć w rzeczonem c. k. Starostwie, dokąd także chcący przedsiębiorstwo to objąć na cały trzechletni peryod lub też tylko na rok 1877 w nim na terminie oznaczonym najdalej do godziny 12 w południe wnieść swoje oferty, zaopatrzone w 5% wadyum z wyrażeniem cen nietylko liczbami, lecz także literami. Oferty nie ułożone według przepisów lub nie podane w terminie oznaczonym nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa

Lwów dnia 18 czerwca 1876.

(2933 2–3) **Obwieszczenie.**

L. 20597. W celu zabezpieczenia dostawy materyału do pokrywania gościńców rządowych w obrębie budowniczym przemyskim na rok 1877 a ewentualnie na lata 1877, 1878 i 1879 odbędzie się na dniu 17 lipca 1876 o godzinie 12 w południe w c. k. Starostwie przemyskim licytacya za pomocą pisemnych ofert. Dostawa na rok 1877 wynosić będzie dla gościńca:

a. Krakowskiego 368 metr. sześć. w cenie fiskalnej 817 zł. $27^1/_2$ ct.

b. Dobromilskiego 3015 metr. sześć w cenie fiskalnej 4689 zł. 75 ct.

c. Podtatrzańskiego 330 metr. sześć. w cenie fiskalnej 339 zł. 15 ct.

d. Przemyskiego 4165 metr. sześć. w cenie fiskalnej 12264 zł. $76^1/_2$ ct.

Razem 7878 metrów sześciennych w cenie fiskalnej 18110 zł. 94 ct.

Bliższe warunki tej dostawy jak i wykaz kamieniołomów i szutrowisk, z których materyał ten dostarczyć należy, przejrzeć można w wymienionem c. k. Starostwie, gdzie także i oferty zaopatrzone stemplem na 50 ct. i 5% wadyum, z wyrażeniem cen nietylko cyframi, ale także i literami, przed wskazanym terminem wniesione być mają.

Oferty nie ułożone według przepisów lub nie podane w terminie uwzględnione nie będą.

Z c. k. Namiestnictwa

Lwów dnia 15 czerwca 1876

(2900 2–3) L. 959 R. S. O.

Ogłoszenie konkursu

a) na posadę nauczyciela przy szkole etatowej na przedmieściu Miasteczku w Brzeżanach z roczną płacą 500 zł. w. a. i wolnem pomieszkaniem.
b) na posadę nauczyciela pomocnika przy szkole etatowej czteroklasowej w Brzeżanach z roczną płacą 300 zł. w. a.
c) na posadę rzeczywistego nauczyciela przy szkole etatowej w Lerdańcach z płacą 300 zł. w. a. gotówką i wolnem pomieszkaniem.

Podania zaopatrzone w dowody uzdolnienia należy wnieść do tutejszej c. k. okręgowej Rady szkolnej najdalej do sześciu tygodni licząc od 1 umieszczenia niniejszego konkursu w dzienniku urzędowym.

Kandydaci będący już w służbie mają podania swoje wnosić za pośrednictwem swych przełożonych i tych Rad szkol. okręgowych, pod których są zwierzchnictwem. Podań spóźnionych lub nieopatrzonych w potrzebne dowody nie będzie się uwzględniać.

Z c. k. Rady szkolnej okręgowej

Brzeżany 24 maja 1876.

(2895 2–3) **Edykt.**

L. 2697. W c. k. sądzie powiatowym Wojniłowskim przedsięwziętą będzie 13 lipca, 9 sierpnia i 6 września 1876 zawsze o godzinie 9 rano egzekucyjna sprzedaż realności pod l. konsc. 30 w Niegowcach, ciała tabularnego nie mającej, nieletniego Jurka Nasady własnej na rzecz Feibischa Garfunkla ku zaspokojeniu pretensyi 186 zł. w. a. zpn. Akt oszacowania warunki i licytacyjne są do przejrzenia w registraturze.

Woyniłów 30 kwietnia 1876.

(2912 2–3) **Ogłoszenie.**

L. 1741. C. k. Sąd powiatowy w Wojniczu zawiadamia, iż na żądanie Józefa Partischa celem zaspokojenia sumy 250 złr. 50 kr. w. a. zpn. odbędzie się w tutejszym Sądzie egzekucyjna publiczna sprzedaż gospodarstwa włościańskiego pod Nr. 115 w Łętowicach położonego, Józefa Mirka własnego na 871 zł. w. a. oszacowanego w dniach 18 lipca, 18 sierpnia i 18 września 1876 roku każdym razem o godzinie 10 zrana.

Bliższe warunki przejrzeć można w tutejszosądowej registraturze.

Z c. k. Sądu powiatowego w Wojniczu

dnia 10 maja 1876 r.

(2960 2–3) **Edykt.**

L. 3693. Podaje się do wiadomości publicznej że na rzecz Józefa Lewina cessyonaryusza Mateusza Materackiego sprzedaną zostanie realność pod l. d. 5 w Opłucku Hrycia Meterackiego własna w celu zaspokojenia sumy 41 zł 30 ct. zprzn. w terminach na dzień 13 lipca, 10 sierpnia i 7 września 1876.

Cena wywoławcza 1622 zł. w. a.

C. k. sąd powiatowy.

Radziechów 12 maja 1876.

(2877) **Erkenntnisse.**

Im Namen Sr. Majestät des Kaisers! Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt des in der Nr. 14 der Zeitschrift „Wiener Bürger-Zeitung" vom 11 Juni 1876 enthaltenen Aufsatzes unter dem Titel „Die Auflösung der demokratischen Gesellschaft" in seinem ganzen Umfange das Vergehen nach § 300 St. G. begründe, und es wird nach § 493 St. P. O das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen

Wien, am 16 Juni 1876.

Weittenhiller m. p. Thallinger m. p.

Im Namen Sr. Majestät der Kaisers! Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt des in der Nummer 4239 der Zeitschrift „Neue freie Presse" vom 15 Juni 1876 enthaltenen Aufsatzes unter der Aufschrift „Wien, 14 Juni 1876" in seinem ganzen Umfange das Vergehen nach § 300 St. G. begründe, und es wird nach § 493 St. P. O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen.

Wien am 16 Juni 1876.

Weittenhiller m. p. Thallinger m. p.

Im Namen Sr. Majestät des Kaisers! Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt des in der Nr. 49 der Zeitschrift „Der Freimüthige" vom 17 Juni 1876, unter der Aufschrift „Die Macht der Freiheit" enthaltenen Aufsatzes in seinem ganzen Umfange das Vergehen nach § 300 St. G. und des darin unter der Aufschift „Türkische Reformen" enthaltenen Aufsatzes in der Stelle von „Der neue Sultan" bis „nehmen könnten" das Verbrechen nach § 63 St. G begründe, und es wird nach § 493 St. P. O das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen.

Wien am 16 Juni 1876.

Weittenhiller m. p. Thallinger m. p.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Folge des Beschlusses vom 12 Juni 1876, Z. 15153, zu Recht erkannt:

Der Inhalt des Artikels mit der Aufschrift „John Bull als Hamlet" der Zeitschrift „Politik" (Morgenausgabe) Nummer 156 vom 8 Juni 1876, begründet den Thatbestand des im § 65 a St. G. bezeichneten Verbrechens der Störung der öffentlichen Ruhe und wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund der §§ 489 und 493 St. P. O. das objektive Verfahren eingeleitet, die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten und die Vernichtung der mit Beschlag belegten Exemplare verordnet

---

Das k. k. Landes als Preßgericht in Prag hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Folge Beschlusses vom 12 Juni 1876, Z. 15154, zu Recht erkannt:

Der Inhalt der Flugschrift „Epistoti svodoby" mit der Aufschrift „Z doby svindlu — od Ludeka Fischla Prag, Druck und Verlag des Dr. Ed. Gregr 1876 begründet den Thatbestand des im § 65 a St. G. bezeichneten Vergehens der Störung der öffentlichen Ruhe, ferner den Thatbestand des im § 300 St. G., bezeichneten Vergehens gegen die öffentliche Ruhe und Ordnung und wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund der §§ 489 und 493 St. P. O. das objective Verfahren eingeleitet, die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten und die Vernichtung der mit Beschlag belegten Exemplare verordnet.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat auf Antrag der k. k Staatsanwaltschaft in Folge des Beschlusses vom 12 Juni 1876, Z. 15249, zu Recht erkannt:

Der Inhalt des Artikels mit der Aufschrift „Z Brna 6 cervna" unter der Rubrik „Politicke zpravy domaci" in der Zeitschrift „Pokrok" Nr. 157 vom 8 Juni 1876 begründet den Thatbestand des im § 65 a St. G bezeichneten Verbrechens der Störung der öffentlichen Ruhe und wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund der §§ 489 und 493 St. P. O. das objective Verfahren eingeleitet, die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten und die Vernichtung der mit Beschlag belegten Exemplare verordnet.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Folge Beschlusses vom 12 Juni 1876, Z. 15275, zu Recht erkannt:

Der Inhalt des Artikels mit der Aufschrift J s pujekami v koncich" in der Zeitschrift „Brousek" Nr. 130 vom 9 Juni 1876 begründet den Thatbestand des im § 65 a St. G. bezeichneten Verbrechens der Störung der öffentlichen Ruhe und wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund der §§ 489 und 493 St. P. O. das objective Verfahren eingeleitet, die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten

und die Vernichtung der mit Beschlag belegten Exemplare verordnet.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Folge des Beschlusses vom 14 Juni 1876, Z. 15450, zu Recht erkannt:

Der Inhalt des Artikels auf der 1 Seite mit der Aufschrift „Finanzielle Symptome" in der Zeitschrift „Politik" (Abendausgabe) Nr. 157 vom 9 Juni 1876 begründet den Thatbestand des in dem § 65 ad a St. G. bezeichneten Verbrechens der Störung der öffentlichen Ruhe und wird daher unter gleichzeitiger Bestetigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund der §§ 489 und 493 St P O. das objective Verfahren eingeleitet, die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten und die Vernichtung der mit Beschlag belegten Exemplare verordnet.

Das k. k. Landes- als Strafgericht in Prag hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Folge Beschlusses vom 12 Juni 1876, Z. 15321, zu Recht erkannt:

Der in der Nummer 11 der Zeitschrift „Arbeiter Freund" vom 10 Mai 1876 abgedruckten Artikel und zwar in der Rubik „Socialpolitische Rundschau", beginnend mit den Worten „Der Arbeiter-Bildungsverein, bis „nun darum" dann „Genosse Wanke" bis „ausgestellt wurde" und „Bekanntlich haben bis „echauffiren wird" fernen in der Rubrik „Locales", der Artikel beginnend mit den Worten „Am Pfinaftsonntag" bis der Welten" endlich in der Rubrik „Correspondenz der Artikel, beginnend mit den Worten „Die Arbeiter von" bis „billig sein", enthalten, und zwar jeder derselben den Thatbestand des im §. 300 St G. bezeichneten Vergehens gegen die öffentliche Ruche und Ordnung. Es wird diesbezüglich, da die k. k. Staatsanwaltschaft gegen eine bestimmte Person eine Anklage nicht erhoben hat, gemäß § 493 St. P O. das objective Verfahren eingeleitet, zufolge § 489 St. P. O. die Beschlagnahme der Nummer 11 der Zeitschrift „Arbeiterfreund" vom 10 Mai 1876 bestätigt, gemäß § 493 St. P. O. die Weiterverbreitung derselben verboten und nach § 37 des Gesetzes vom 17 December 1862, R G Bl. ai 1863, die Vernichtung der mit Beschlag belegten Exemplare verordnet.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Folge des Beschlusses vom 12 Juni 1876, Z. 15250, zu Recht erkannt:

1 Der Inhalt des Leitartikels mit der Aufschrift „V jedno cenosti spočiva sila" in der Zeitschrift „Budoucnost" Nummer 11 vom 8 Juni 1876 begründet den Thatbestand des im § 305 St. G. bezeichneten Vergehens gegen die öffentliche Ruhe und Ordnung;

2. der in der Rubrik „Socialni politicky prehled". in derselben Druckschrift vorkommende auf der 3 Seite abgedruckte, mit dem Worte „Vyšetrovani" beginnende Artikel begündet den Thatbestand des im § 63 St G normirten Verbrechens der Majestätsbeleidigund und wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund der §§ 489 und 493 St. P. O. das objective Verfahren eingeleitet, die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten und die Vernichtung der mit Beschlag belegten Exemplare verordnet.

(2920 1—3) **Edykt.**

L. 9596. C. k. sąd krajowy w Krakowiejako instancya realna podaje niniejszem do wiadomości, że dozwoloną uchwałą c. k. sądu krajowego we Lwowie z dnia 10go marca 1876 L. 66 7 w drodze egzekucyi prawomocnej uchwały z dnia 4 grudnia 1861 l. 17139 w stanie biernym dóbr Roków z przyl. Dom. 189 pag. 308 n. 36 on. zanotowanej na zaspokojenie sumy 2454 złr. 4 cnt. w. a. jako reszty wywalczonej kwoty 13333 zł. 31 ct. w. a. z większej Dom. 189 pag. 294 n. 16 on. na rzecz Kasy oszczędności galicyjskiej we Lwowie zaintabulowanej sumy 16000 zł. m. k. pochodzącej z prowizyą 5% od 15go czerwca 1874 bieżącą i kosztami egzekucyjnemi w kwocie 40 zł. 31 ct. w. a przyznanymi, przymusowa sprzedaż w drodze licytacyi publicznej dóbr Roków z przyległ. Babice i folwarkiem Swoboda do p. p. Karola Józefa dw. im. Neumayera i Franciszka Neumayera jako prawonabywców spadkobierców ś. p. Wilhelminy Grzybowskiej wedle Dom 189 pag. 308 n. 19 haer. należących i wywalczonej sumie za hipotekę służących, na rzecz galicyjskiej kasy oszczędności we Lwowie w tutejszym c k sądzie krajowym w dwóch terminach t. j. w dniu 24 sierpnia i 26 września 1876 każdym razem o 10 godzinie przedpołudniem odbędzie się a to pod następującemi warunkami:

1. Odnośnie do rozporządzenia c. k. ministerstwa spaw wewnętrznych i sprawiedliwości z dnia 28go października 1865 Nr. 110 dz ust pań. stanowi cenę wywołania wartość dóbr którą galic. kasa oszczędności przy udzieleniu pożyczki w sumie 30104 zł. m. k. czyli 31609 złr. 20 ct. w. a. przyjęła.
2. Dobra te sprzedane będą ryczałtem z wyłączeniem prawa do wynagrodzenia za zniesione powinności poddańcze i bez wszelkiej ewikcyi.
3. Każdy z licytujących winien przed rozpoczęciem licytacyi kwotę 3160 zł. w. a. bądź w gotowiźnie lub w książeczkach gal. kasy oszczędności, bądź w listach zastawnych galic towarzystwa kredytowego ziemskiego lub w innych papierach wartościowych do lokacyi pupilarnej zdolnych wedle ostatniego tychże kursu do rąk komisyi licytacyjnej, jako wadyum złożyć. Wadyum w gotowiźnie lub w książeczkach gal. kasy oszczędności złożone, nabywcy w cenę kupna wliczonem innym zaś licytującym po ukończonej licytacyi zwróconem będzie.
4. Nabywca będzie obowiązany w ciągu 30 dni po prawomocności uchwały sądowej licytacyę zatwierdzającej, połowę ofiarowanej ceny kupna z wliczeniem wadyum w gotówce lub w książeczkach kasy oszczędności złożonego do depozytu sądowego złożyć. Poczem mu wadyum w innych efektach zwrócone zostanie.
5. Drugą połowę ceny kupna obowiązanym jest nabywca w 30 dniach po prawomocności tabeli płatniczej do depozytu sądowego złożyć, nim zaś to nastąpi procent 6% półrocznie z góry od dnia odebrania fizycznego posiadania do sądu składać.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg hipoteczny sprzedać się mających dóbr i akta przejrzeć można w registraturze tutejszego sądu krajowego.

O rozpisaniu tej licytacyi zawiadamia się obie strony, wierzycieli hipotecznych z miejsca pobytu niewiadomych, tudzież wierzycieli z miejsca pobytu niewiadomych mianowicie Karola Humborga, Wacława Karola Ehrlera, masę spadkową Pawła E. Lauerbacha niemniej jego z imienia, miejsca i życia niewiadomych spadkobierców, wreszcie wszystkich którzyby po dniu 24 stycznia 1876 prawo hipoteki uzyskali lub którymby niniejsza i przyszłe uchwały egzekucyjne albo wcześnie przed terminem doręczone być nie mogły do rąk kuratora ustanowionego adw. Dra Stycznia.

Kraków dnia 26 maja 1876.

(2961) **Obwieszczenie.**

L. 25992. Na wniosek dłużnika wpólnego w masie rozbiorowej Władysława Lewickiego wprowadzam postępowanie celem zawarcia umowy przymusowej i wyznaczam w powyższym celu termin na dzień 3 lipca 1876, o godzinie 10 przed południem, na który to termin wszystkich wierzycieli konkursowych wspólnego dłużnika do osobistego stawienia się, i zarządcę masy z dodatkiem wzywam, iż warunki ugody na powyższym terminie podane zostaną

Lwów dnia 23 Czerwca 1876.

Dr. Alfred Baron Kann.
Radca c. k. sądu krajowego
jako komisarz konkursowy.

(2963 1—3) **Edykt.**

L. 871. C. k. Sąd powiatowy w Krakowcu wzywa z miejsca pobytu niewiadomego Łuczkę Koczem z Lubień ażeby się do spadku zmarłej w Lubieniach dnia 14 lipca 1873 r Kseni Koczem w przeciągu jednego roku w tutejszym sądzie zgłosił, gdyż inaczej rozprawa spadkowa z resztą spadkobierców i z kuratorem Seńkiem Koczem dla niego ustanowionym przeprowadzoną będzie.

Z c. k. sądu powiatowego

Krakowiec 7 kwietnia 1876.

Doniesienia prywatne.

Bez bolu

lekarstwami nieszkodliwemi leczy podług najnowszej i najdoskonalszej metody

gruntownie,

bez przerwy zatrudnienia i pod najściślejszą dyskrecyą wszelkie

słabości tajemnicze

i skórne

lekarz prakt. Medycyny, Chirurgii i Akuszer,
specyalista chorób tajemniczych

Jan Kurpiel

mieszkający
przy **ulicy Sobieskiego Nr. 12**, I. piętro
(gdzie administracya „Gazety Narodowej"),
ordynuje od **8 — 12** przed-, od **1 — 5** po południu.

Zaradza także impotencyi (osłabieniu siły męzkiej) polucyi, upławom kobiet, bladaczce i niepłodności.

Na honorowane listy udziela rady niezwłocznie i służy lekarstwami.

(1485 26—?)

SPÓŁKA STOLARZY LWOWSKICH

we Lwowie przy placu Bernardyńskim l. 863 1/4

poleca swój

własnemi z najsuchszego materyału i podług najnowszych i najgustowniejszych wzorów wykonanemi wyrobami obficie zaopatrzony

SKŁAD MEBLI

oraz wielki wybór

luster, materji na meble, dywanów, sukna na podłogi, karniszów i kutasów do okien, jakoteż mebli giętych i mebli żelaznych

po cenach stałych i niskich.

Przyjmuje także zamówienia na wszelkie do zawodu jego należące roboty i uskutecznia takowe pod zaręczeniem spiesznego i dokładnego wykonania.

(2939 2-4)

L. 2700. (2938 2—3)

Ogłoszenie.

Dyrekcya galicyjsk. Towarzystwa kredytowego ziemskiego zawiadamia niniejszem, że na mocy dodatku do §. 76 statutu Towarzystwa, przyjmować będzie od 1 lipca 1876 r. w depozyt papiery wartościowe za opłatą przez Dyrekcyę postanowić się mającą.

Bliższych szczegółów udziela Dyrektor kasy.

We Lwowie dnia 23 czerwca 1876.

Za Dyrekcyę

Prezes *Krasicki.* Dyrektor *Pajączkowski.*

„ROLNIK"

Czasopismo dla gospodarzy wiejskich,

organ urzędowy c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, wychodzić będzie nadal

począwszy od 15 lipca r. b., dwa razy w miesiącu,

pod redakcyą D. Abrahamowicza.

Administracya i ekspedycya
w księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.

Prenumerata „ROLNIKA"
w całem Państwie austryackiem
z przesyłką pocztową od 1 lipca do 30 grudnia
złr. 2.

Prenumeratę przyjmuje
księgarnia GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA we Lwowie.

Artykuły dla Redakcyi „Rolnika"
prosimy tymczasowo nadsyłać na ręce Dra Rościszewskiego,
ulica Rzeźbiarska Nr. 1.

(2982 1—?)

Dzierżawa.

Dobra „Złotniki" z przyległościami.

powiat **Podhajce**, w całości lub folwarkami, są zaraz na lat sześć do wydzierżawienia.

Obszar morgów 1600, Propinacya, Młyny, Gorzelnia, połów Ryb.

Zasiewy na rok 1876:

Żyta morgów	59		**Rzepaku** morgów	72
Pszenicy „	212		**Koniczyny** „	68
Jęczmienia „	128		**Kartofli wysadzono** morgów . .	105
Hreczki „	120		**Różnym zbożem obsiano** morgów	142
Owsa „	87		**Ugorów przeszło** morgów . .	270

Bliższych wiadomości udzieli Kancelarya centralna dóbr J. W. Wilhelma hr. Siemińskiego, przy ulicy Piekarskiej l. 19, we Lwowie.

3—3

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.